Cena numeru 3 zł. Dziś 8 stron PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, SOBOTA 17 WRZEŚNIA 1949 ROKU Nr 255 (1180)

Zdrajca narodu węgierskiego — Rajk przyznaje się do zarzucanych mu zbrodni

Proces w Budapeszcie odsłania ohydną działalność kliki Tito i Wall-Street

BUDAPESZT (PAP). Wczoraj o godz. 9 rano w sali związku zawodowego metalowców rozpoczęła się rozprawa przeciwko Rajkowi i współoskarżonym. Sala jest szczelnie wypełniona publicznością.

Rozprawa wywołała olbrzymie zainteresowanie. Na sali znajdują się m. in. przedstawiciele placówek dyplomatycznych oraz około 100 korespondentów pism zagranicznych i węgierskich.

Po otwarciu rozprawy przewodniczący Sądu odczytał akt oskarżenia węgierskiej prokuratury państwowej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Laszlo Rajka. Przebieg przesłuchania był następujący:

Przewodniczący: Czy zrozumiał pan akt oskarżenia?

Rajk: Tak.

Przewodniczący: Czy przyznaje się pan do winy?

Rajk: Tak, przyznaję się.

Przewodniczący: Czy uznaje pan swoją winę w całej rozciągłości?

Rajk: W całej rozciągłości.

Laszlo Rajk zeznał następnie, że w roku 1930 wyjechał na studia do Francji, gdzie zetknął się z francuskimi marksistami. Następnie wrócił na Węgry i tu zbliżył się do lewicowych organizacji młodzieży węgierskiej. Podczas demonstracji, urządzonej przez lewicowych studentów w Budapeszcie, aresztowano część uczestników demonstracji, w tej liczbie i Rajka. Na policji przesłuchiwał Rajka agent Hetenyi, który, na wniosek szwagra Rajka — kapitana policji Bokora — **zaproponował mu współpracę z policją. Współpraca ta miała polegać na dostarczaniu informacji o działalności komunistów. W zamian za podpisanie deklaracji o współpracy z policją Hetenyi przyrzekł wypuścić Rajka na wolną stopę.**

Rajk zgodził się na podpisanie deklaracji, po czym otrzymał zadanie informowania policji o działalności studentów - komunistów. Odtąd Rajk denuncjował wielu działaczy węgierskiej młodzieży komunistycznej. W roku 1933 policja przeprowadziła — na skutek informacji Rajka — **aresztowania wśród członków organizacji komunistycznych, na których czele stali Birki Agnes i Szell Jenoe, którzy również zostali wtrąceni do więzienia.** Policja, nie chcąc zdemaskować Rajka, — **aresztowała go wraz z innymi komunistami. Później wypuszczono oczywiście Rajka na wolność.**

Oskarżony w odpowiedzi na pytanie przewodniczącego **przyznaje, że systematycznie i często składał na policji meldunki o działalności komunistów.**

Rajk dalej zeznaje, że agent policyjny Hetenyi, skontaktował go z szefem policji politycznej Schweinitzerem, który skierował go do dywersyjnej roboty w szeregach komunistycznej młodzieży robotniczej. Przesunięcie Rajka z terenu akademickiego na teren robotniczy nastąpiło w rezultacie wydalenia Rajka z uniwersytetu. Wślizgnąwszy się do organizacji komunistycznej młodzieży robotniczej, Rajk otrzymał funkcję jednego z kierowników wydziału propagandy. **Na tym stanowisku Rajk, zgodnie z poleceniami policji politycznej, sabotował działalność komunistycznej młodzieży.**

Rajk w szczególności uniemożliwiał kolportowanie ulotek, gdyż przetrzymywał je tak długo, dopóki nie traciły na aktualności.

Następnie Rajk został przez policję delegowany do związku zawodowego robotników budowlanych w następujących okolicznościach: premier Węgier Goemboes przystąpił w roku 1935 do organizowania na Węgrzech faszystowskich organizacji zawodowych na wzór Mussoliniego. W odpowiedzi na to, związek zawodowy robotników budowlanych postanowił zorganizować strajk o charakterze politycznym i ekonomicznym. W tej sytuacji szef policji politycznej w Budapeszcie, Schweinitzer, skierował Rajka do związku zawodowego robotników budowlanych w celu rozbicia tego związku. **Rajk systematycznie składał policji meldunki o kierownikach związku zawodowego robotników budowlanych i o ich działalności. Następnie sprowokował on na polecenie policji publiczną demonstrację członków związku zawodowego robotników budowlanych, przy czym przekazał policji informacje, dotyczące terminu i szczegółów organizacyjnych demonstracji. W wyniku tej prowokacji policja aresztowała 200 osób, a strajk robotników budowlanych został zerwany.**

Po tej „akcji" grunt zaczął się palić pod nogami Rajka. Szef policji politycznej poradził mu więc, by na pewien czas znikł z widowni i udał się do Czechosłowacji.

W tym miejscu przewodniczący zapytuje: Jakie zadania otrzymał pan od policji węgierskiej przy wyjeździe do Czechosłowacji?

Rajk: Policja poruczyła mi zadanie zbadania, z jakiego punktu w Czechosłowacji przerzuca się nielegalną literaturę na Węgry.

Przewodniczący: Dlaczego nie zrezygnował pan ze swej działalności w Czechosłowacji, gdzie pan mógł to uczynić?

Rajk: Obawiałem się, że policja węgierska ujawni moją prowokatorską rolę, której nie znała Węgierska Partia Komunistyczna i w rezultacie byłbym skompromitowany.

W dalszym ciągu Rajk zeznaje, że Schweinitzer kazał mu się udać z Czechosłowacji do Paryża, zaopatrzywszy go w fałszywe dokumenty. Podróż jego pozostaje w związku z nowymi poważnymi zadaniami, jakie otrzymał od szefa węgierskiej policji politycznej. Zadania te były następujące: **1) Ustalić nazwiska Węgrów, walczących w Hiszpanii, 2) Rozwinąć rozbijacką działalność w batalionie im. Rakosi'ego.**

Rajk wyjechał przez Paryż do Hiszpanii, gdzie został sekretarzem sekcji węgierskich komunistów. **Tu taj została zdemaskowana jego rozbijacka, trockistowska działalność i w rezultacie Rajk został usunięty z szeregów Partii Komunistycznej. Przedtem jednak udało mu się w najbardziej decydującym momencie przed bitwą nad Ebro — osłabić batalion im. Rakosi'ego.**

W roku 1939 Rajk zdezerterował z Hiszpanii i znalazł się w obozie dla internowanych we Francji. Rajk zeznaje, że w obozie nawiązał kontakt z grupą trockistów jugosłowiańskich, liczącą przeszło 150 osób. W grupie tej znajdowali się m. in. Bebler, Kosta-Nagy, Goszniak, Maslaricz, Mrazowicz i inni.

W obozie dla internowanych Rajk zetknął się również z węgierskimi szpiclami, majorem Frigyesem, Cseresnym. **Rajk zeznaje, że kontynuował w obozie swą działalność trockistowską, będąc w stałym kontakcie z Jugosłowianami.**

Na pytanie przewodniczącego, co rozumie pod nazwą trockistów, Rajk odpowiedział, że **trockistami są ludzie pozbawieni zasad politycznych, którzy wszelkimi środkami przeciwstawiają się rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu.**

Rajk w dalszym ciągu podaje, że podczas swego pobytu w obozie został pewnego dnia wezwany przez francuskiego oficera 2 oddziału, który — jak się okazało — wiedział, że Rajk jest związany z policją. Oficer francuski zaproponował Rajkowi, aby pełnił funkcje szpicla w obozie. **Rajk zgodził się na to i przekazywał mu informacje o działalności internowanych osób. Rajk później dowiedział się, że z oficerem tym utrzymywali również jak najbardziej ścisły kontakt przebywający w obozie Jugosłowianie, którzy wykonywali jego zlecenia.**

Na dalsze pytanie przewodniczącego Rajk podaje, że w obozie znajdowało się 20 tysięcy osób. Grupa węgierska liczyła 60 — 70 osób. **„Ja pozostawałem** — zeznaje Rajk — **w stałym kontakcie z trockistami jugosłowiańskimi i wchodziłem w skład grupy kierowniczej".**

Rajk następnie podaje, że jesienią 1941 roku pojawiła się w obozie komisja niemiecka, na której czele stanął major gestapo, **który nawiązał osobisty kontakt z Rajkiem i zażądał od niego informacji, dotyczących Jugosłowian, przebywających w obozie. Rajk udzielił mu osobiście tych informacji.** W tym samym czasie grupa około 150 Jugosłowian, przebywających w obozie, zwróciła się do Rajka z prośbą, aby interweniował u majora gestapo, w celu umożliwienia Jugosłowianom powrotu do kraju. **Gestapowiec, dowiedziawszy się, że Jugosłowianie prowadzą ożywioną działalność trockistowską, przyrzekł Rajkowi, że postara się, by ich prośba została uwzględniona. I w rzeczywistości zarówno Rajk, jak i grupa Jugosłowian otrzymała możność wyjazdu z obozu.**

W tym miejscu przewodniczący zapytał: **Co łączyło trockistów jugosłowiańskich, po ich powrocie do kraju, z władzami jugosłowiańskimi?**

Rajk: Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że utrzymywali oni kontakt z agentami gestapo także po swym powrocie do kraju.

Na pytanie przewodniczącego, co oskarżonemu wiadomo o prowokatorze Imre Gayar, Rajk odpowiedział, że Gayar przebywał w okresie wojny domowej w Hiszpanii, lecz nigdy nie uczestniczył w walkach na froncie. Znajdował się on wraz z Rajkiem w obozie dla internowanych i wraz z nim wyjechał do Niemiec. Również Gayara gestapo zaangażowało do „pracy". Gayar wrócił równocześnie z Rajkiem w roku 1941 na Węgry. Obu ich łączyły te same przekonania.

Po przybyciu na Węgry Rajk zameldował się u szefa policji politycznej w Budapeszcie — Haina, który zakomunikował mu, że dzięki niemu, tj. dzięki Hainowi, major gestapo umożliwił Rajkowi powrót na Węgry. Rajk otrzymał od Haina zadanie wprowadzenia do Węgierskiej Partii Komunistycznej prowokatora Imre Gayara. Rajk zgłosił się następnie do władz Węgierskiej Partii Komunistycznej, po czym udało mu się wprowadzić do jej szeregów prowokatora Gayara. W wyniku prowokatorskiej roboty Gayara nastąpiły w 1942 r. masowe aresztowania wśród komunistów węgierskich.

Wśród ofiar prowokacji Geyera znajdowali się — sekretarz Partii Komunistycznej Zoltan Schoenberz, który został stracony oraz Ferenc Rozsa. Również Rajk został aresztowany, lecz wypuszczono go na wolność — jak zeznaje — „na tej podstawie, że był przez pewien czas internowany i oczywiście nie mógł w tym czasie prowadzić wywrotowej działalności".

Dla wyjaśnienia tego stanowiska władz policyjnych wobec swej osoby, Rajk zeznaje, że w październiku 1941 roku został „internowany" a po pewnym czasie „wypuszczono" go na wolność.

W Partii Komunistycznej — zaznacza Rajk — **nie domyślano się, że jest agentem policyjnym.**

W 1944 roku w sierpniu został Rajk w Sopron aresztowany przez żandarmerię wojskową i stanął przed Sądem Wojskowym. Rajk zeznaje, że domagał się, by rozprawa została przeprowadzona przy drzwiach zamkniętych, a na samej rozprawie oświadczył swej obronie, że od 1931 roku znajdował się na usługach policji. W czasie rozprawy zeznawał również brat oskarżonego, Endre Rajk, podsekretarz stanu w faszystowskim rządzie Szalassi'ego. Endre Rajk zaznaczył, że oskarżony „jest człowiekiem godnym zaufania i może wyświadczyć ważne przysługi reżimowi Szalassi'ego". Sprawa Rajka została więc przekazana sądowi cywilnemu, a oskarżonego odesłano do Niemiec.

Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony zetknął się z niejakim prowokatorem Stoltem, Rajk podaje, że udał się do Niemiec razem ze Stoltem. Stolte namawiał Rajka, by osiadł w amerykańskiej strefie Niemiec, gdzie zresztą przebywał dawny znajomy Rajka, były szef policji politycznej Horthy'ego — Schweinitzer.

Po wyzwoleniu Węgier Rajk wrócił do kraju i rozwijał ożywioną działalność w Węgierskiej Partii Komunistycznej, pełniąc funkcje sekretarza okręgu budapeszteńskiego. Jesienią 1945 roku zgłosił się do Rajka członek amerykańskiej misji wojskowej, ppłk. Kovacs, przynosząc mu pozdrowienia od Schweinitzera. Zaproponował on Rajkowi współpracę z wywiadem amerykańskim i zażądał od niego informacji, dotyczących polityki Węgier oraz zamierzeń Partii Komunistycznej w sprawie walki z elemen

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Premier Zapotocky na Międzynarodowych Targach w Pradze

PRAGA (PAP)

Premier rządu czechosłowackiego Zapotocky zwiedził w towarzystwie członków rządu oraz sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Slansky'ego pawilon czechosłowacki oraz stoiska zagraniczne na Międzynarodowych Targach w Pradze, interesując się szczególnie ekspozycjami Związku Radzieckiego, Polski i pozostałych państw demokracji ludowej.



Jubileuszowe Targi w Pradze

Acheson + Truman + Pius XII ślą „prezydentowi" Heussowi życzenia szczęścia i... błogosławieństwo

Bonn (PAP). W telegramie do Heussa sekretarz stanu USA Acheson przesłał mu w imieniu prezydenta Trumana i w swoim własnym gratulacje z powodu wyboru na marionetkowego „prezydenta" Zachodnich Niemiec. Również papież Pius XII przekazał Heussowi „życzenia szczęścia i błogosławieństwo".

Polski Komitet Pokoju powstał we Francji

PARYŻ (PAP) — Z okazji zbliżającego się Dnia Pokoju — 2 października — Polski Komitet Pokojowy we Francji, w skład którego wchodzą: Związek Polaków b. Uczestników Ruchu Oporu, ZMP „Grunwald", Organizacja Pomocy Ojczyźnie i Związek Kobiet im. Marii Konopnickiej wydał apel do wychodźctwa polskiego we Francji.

Apel Polskiego Komitetu Pokojowego wzywa emigrację polską we Francji do wzięcia masowego udziału w zgromadzeniach pokojowych, manifestacjach i głosowaniu za pokojem, które odbywa się we Francji.

Przez oddanie głosu na rzecz pokoju — czytamy w apelu — wychodźctwo polskie zamanifestuje swoją głęboką miłość do Ludowej Ojczyzny.

Pływająca wyspa

„...Anglia stanie się wkrótce 49-tym Stanem USA, a całe Imperium Brytyjskie znajdzie się pod władzą dolara".

„Evening Standard"



»Anglia odpływa do Ameryki«

USA nie przebierają w środkach w walce z konkurentami

NOWY JORK (PAP) — Waszyngtoński korespondent dziennika „New York Post" — Allen donosi, że do senatu Kongresu USA wpłynęło szereg skarg na misję marshallowską we Włoszech, a przede wszystkim na jej przewodniczącego — Zellerbacha, oraz na departament naftowy centralnej administracji marshallowskiej.

Wiadomość „New York Post" pokrywa się z doniesieniami „Journal of Commerce", który w związku z anglo-amerykańską konkurencją naftową podał, że administracja planu Marshalla zahamowała całkowicie w ostatnich miesiącach dostawy sprzętu górniczo - naftowego do państw zachodnio-europejskich z Wielką Brytanią włącznie. Celem tej akcji było uniemożliwienie rozbudowy przemysłu rafineryjnego w Zachodniej Europie, który by konkurował z amerykańskim przemysłem naftowym.

Prowincja Kiang-Si wyzwolona!

Nowe zwycięstwo Chińskiej Armi Ludowej nad wojskami faszystowskiego Kuomintangu

PEKIN, (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, iż w wyniku działań Chińskiej Armii Ludowej rozpoczętych w końcu kwietnia br. **cała prowincja Kiang-Si została wyzwolona spod jarzma kuomintangowskiego.** Agencja ujawnia przy tym dużą rolę partyzanckich oddziałów ludowych, które dopomogły chińskiej armii regularnej do opanowania północno-wschodniej części tej prowincji. Oddziały partyzanckie współdziałały z Chińską Armią Ludową, wyzwalając również i inne tereny prowincji Kiang-Si.

Rekiny Wall-Street biorą Iran w „opiekę"

MOSKWA (PAP) Agencja Tass donosi z Teheranu, że wkrótce przybędzie tam amerykańska misja ekonomiczno-finansowa z b. prezydentem USA, Hooverem na czele.

W skład misji wejdzie 10 przedstawicieli kongresu USA oraz 5 reprezentantów Wall-Streetu. **Wynikiem tej wizyty — jak się podkreśla w postępowych kołach Teheranu — będzie silniejsze związanie i uzależnienie Iranu od imperialistycznych planów Stanów Zjednoczonych.**

„Młodzieżowy Sklep Spółdzielczy" powstaje na Śląsku

KATOWICE (PAP) — Spółdzielnia Spożywców w Gliwicach ukończyła obecnie przygotowania do otwarcia pierwszego na Śląsku „Młodzieżowego sklepu spółdzielczego".

W nowej placówce spółdzielczej obsadę stanowić będą wyłącznie członkowie ZMP.

CRZZ przygotowuje się do Międzynarodowego Dnia Pokoju

WARSZAWA (PAP) — W dniu 16 bm. odbyła się w Centralnej Radzie Związków Zawodowych **konferencja poświęcona sprawom związanym z przygotowaniami do Międzynarodowego Dnia Pokoju, z udziałem członków prezydiów, kierowników wydziałów organizacyjnych i ekonomicznych** zarządów głównych Związków Zawodowych i Okręgowych Rad Zw. Zaw.

Na konferencji omówiono szczegółowo udział Związków Zawodowych w obchodach Międzynarodowego Dnia Pokoju oraz przygotowania do obchodu tego dnia, który ustalony został, jak wiadomo, na 2 października rb.

Kto otrzymał nagrodę? za rozwiązanie logogryfu Nr 1

Wczoraj w godzinach wieczornych w redakcji „Głosu" odbyło się losowanie nagród dla uczestników konkursu rozrywek umysłowych, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie logogryfu Nr 1.

Pierwszą nagrodę —

w postaci wiecznego pióra marki Eversharp ze złotą 14-to karatową stalówką wylosował Edmund Brzozowski — zam. w Pabianicach, ul. Sienkiewicza 9 m. 12.

Nagrody książkowe:

Jerzy Jamroziak — Łódź, Południowa 21 (M. Jastrun „Mickiewicz"); Edward Król — wieś Strożyska, poczta Nowy Korczyn, powiat Busko (B. Prusa „Faraon" w trzech tomach); Andrzej Migdałło — Kutno — Mieczysławów, Liceum Rolnicze (E. Tarle „Napoleon"); Bronisław Rozpierski — Łódź, ul. Pieprzowa 22 (Ewa Curie — „Maria Curie"); Stańczyk Fr. — Łódź, Rzgowska 18 m. 39 (S. Babajewski — „Kawaler Złotej Gwiazdy"); Henryk Karczewski—Łęczyca, ul. Żymierskiego 15 (I. Erenburg — „Upadek Paryża"); Tadeusz Gajda — Łódź, ul. Ogrodowa 28-a, pokój 28 — II-gi Dom Akademicki (J. Andrzejewski — „Popiół i diament"); Głowacki Stanisław — Łódź, Strykowska 21 (Brandys — „Miasto Niepokonane"); Wacław Kopacki — Sokolniki koło Wielunia (A. France — „Gospoda pod Królową Gęsią Nóżką").

Uczestnicy konkursu powyżej wymienieni, a zamieszkali w Łodzi, mogą zgłosić się po odbiór nagród w poniedziałek, dnia 19 września rb. w godzinach od 9 do 17-ej do Redakcji „Głosu", Łódź, Piotrkowska 86 — front III piętro. Nagrody nieodebrane w tym czasie — prześlemy pocztą.

Zdrajca narodu węgierskiego — Rajk
przyznaje się do zarzucanych mu zbrodni

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej).

tami nacjonalistycznymi, trockistowskimi i antyradzieckimi, znajdującymi się w łonie innych partii politycznych Węgier. Kovacs domagał się, by elementy te otrzymały możliwość rozwinięcia jak najszerszej działalności.

Przewodniczący zapytał oskarżonego, czy był to jego pierwszy kontakt z wywiadem amerykańskim.

Rajk w odpowiedzi oświadczył: **Nie. Już we Francji, podczas mego pobytu w obozie, zgłosił się do mnie** jeden z kierowników wywiadu amerykańskiego w Szwajcarii, Field, który zaproponował mi współpracę. Odmówiłem wówczas, ponieważ miałem jechać do Niemiec dzięki pomocy majora gestapo.

Rajk dalej zeznaje, że Kovacs skontaktował go z innym Amerykaninem — Himlerem, który jesienią 1946 roku przybył nielegalnie na Węgry. Himler oświadczył Rajkowi, że elementy prawicowe partii socjal-demokratycznej pod kierownictwem Peyera, partii drobnych posiadaczy pod kierownictwem Kovacsa (którego nie należy mieszać z amerykańskim podpułkownikiem Kovacsem. przyp. red.) oraz pracujące w konspiracji żywioły faszystowskie dążą do objęcia władzy.

Rajk otrzymał m. in. zadanie, by podważył spoistość Partii Komunistycznej i zorganizował frakcję przeciwko Rakosi'emu.

Himler polecił równocześnie Rajkowi, by wysuwał na kierownicze stanowiska w podległym mu aparacie osoby o sympatiach proamerykańskich. **Rajk zeznaje, że skierował na poważne stanowiska m. in. Bele Szasz, — szpiega angielskiego, który przybył z Ameryki Południowej, majora Frigyesa — agenta amerykańskiej sieci szpiegowskiej, Csereszniesa — szpiega amerykańskiego ze Szwajcarii.** Ppłk. Kovacs polecił Rajkowi Tibora Szoeny'ego, którego **Rajk wysunął na stanowisko kierownika wydziału kadr przy Komitecie Centralnym Węgierskiej Partii Pracujących.**

W tym miejscu przewodniczący zapytał oskarżonego, jaką politykę personalną prowadził Szoeny.

Rajk w odpowiedzi zeznał, że Szoeny dążył do tego, by na czołowe pozycje wysunięto ludzi zaufanych. Później polityka jego była prowadzona w ścisłym porozumieniu z Tito i Rankoviczem. „Wiem dokładnie — zeznaje Rajk — że Tito ściśle współpracował z Amerykanami. Na podstawie doświadczeń z obozu internowanych we Francji wiadomo mi, że osoby, zajmujące czołowe stanowiska w Jugosławii, znajdowały się na służbie szpiegowskiej gestapo i Amerykanów. O ścisłym kontakcie Tito i Rankovicza z Amerykanami przekonał mnie fakt, że w roku 1945 amerykańscy szpiedzy przybywali na Węgry przez Jugosławię. W ten sposób tą drogą przyjechali na Węgry Szoeny i jego grupa trockistowska ze Szwajcarii. Przekonanie to zostało potwierdzone podczas spotkania z Rankoviczem w Abazji.

Kontakt z Jugosłowianami — zeznaje dalej Rajk — nawiązałem niezależnie od Amerykanów jeszcze w roku 1945, gdy spotykałem się z ówczesnym kierownikiem jugosłowiańskiej misji wojskowej na Węgrzech—Brankowem. Brankow, po odbyciu rozmowy ze mną, zorientował się, kim jestem i zaproponował mi, bym dostarczał mu wiadomości, dotyczące tajemnic państwowych.

Gdy Rajk latem 1947 roku spędzał wakacje w Jugosławii, przyjęto go tam ze szczególną serdecznością. Rankovicz prowadził z nim na zlecenie Tito rozmowy w Abazji. Wtedy Rajk został „związany organizacyjnie".

Podczas rozmów Rankovicz pokazał Rajkowi fotokopię podpisanej przez Rajka w roku 1931 deklaracji o gotowości współpracy z policją. Na pytanie Rajka, w jaki sposób fotokopia dostała się do rąk Rankovicza, ten ostatni oświadczył, że węgierska policja polityczna podczas ewakuacji do Niemiec — zebrała z sobą archiwum i w ten sposób wspomniany dokument dostał się w ręce Amerykanów.

Na dalsze pytanie Rajka, dlaczego Amerykanie przekazali Rankoviczowi ten dokument, **Rankovicz wyjaśnił, że Amerykanie i rząd jugosłowiański wymieniają między sobą poufne wiadomości.**

W toku rozmowy okazało się, że **Rankovicz znał treść rozmowy Rajka z amerykańskim ppłk. Himlerem. Rankovicz wiedział również o tym, że Himler zakomunikował Rajkowi, iż w przyszłości otrzyma instrukcje za pośrednictwem Jugosłowian.**

„Wtedy stało się dla mnie zupełnie jasne — zeznaje Rajk — **że nie tylko trockiści, znajdujący się na wysokich stanowiskach, lecz również całe kierownictwo jugosłowiańskie pozostaje w kontakcie z Amerykanami".**

Rankowicz zlecił Rajkowi te same zadania, jakie poruczył Himler, a mianowicie zorganizowanie w Węgierskiej Partii Komunistycznej silnej frakcji przeciwko Rakosi'emu. **Rajk zaznacza, że zrozumiał w całej pełni, iż między Tito, Rankowiczem oraz Amerykanami istnieje oddawna ścisły kontakt.** Rajk nie może dokładnie określić, od kiedy datuje się ten kontakt. **Wyraża on przekonanie, że Amerykanie posiadają dokumenty kompromitujące przeszłość Tito.**

Po powrocie na Węgry Rajk przekazywał Jugosłowianom informacje w sprawach budżetowych, w sprawie sprzysiężenia Ferencsa Nagy, o trybie funkcjonowania policji i administracji. Nadto składał Rajk systematyczne meldunki o działalności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i policji politycznej.

Brankow przynosił Rajkowi zlecenia od Rankowicza, który kazał mu obsadzić policję i administrację państwową ludźmi o antyradzieckim nastawieniu.

Rozprawa trwa.

Kontrrewolucyjne plany Tito

Dwa „genialne" plany fuehrerka na usługach imperialistów przedstawił Rajkowi — przywódca trockistów węgierskich — siepacz patriotów jugosłowiańskich, Rankowicz. Jeden program, przygotowywany od dawna w mroku titowskich komórek mózgowych, został sformułowany w grudniu 1947 roku, a więc na siedem miesięcy przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych, drugi — zmodyfikowany, przystosowany do zmienionych okoliczności, wynikających ze zdemaskowania trockistowskich knowań titowskiej kompanii, wylągł się w październiku ubiegłego roku.

Na czym te plany polegały? Pierwszy polegał na tym, **„aby niespostrzeżenie, przytępiając czujność rządów krajów sąsiedzkich, włączyć kraje demokracji ludowej w orbitę Jugosławii z Belgradem, jako centrum.**

„Niespostrzeżenie" dla kogo? Oczywiście dla kraju socjalizmu, obrońcy pokoju, obrońcy wolności narodów, jednym słowem dla Związku Radzieckiego.

Niespostrzeżenie dla krajów demokracji ludowej, dla ich partii i klasy robotniczej Polski, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Rumunii i Albanii, które korzystają w pełni z doświadczeń ZSRR.

Niespostrzeżenie dla jugosłowiańskiej klasy robotniczej i dla **jugosłowiańskich mas ludowych, które widziały i widzą w Związku Radzieckim wyzwoliciela z okupacji faszystów i rodzimej reakcji, które trzeba przed tym sterroryzować, zakuć w kajdany rankowiczowskiego gestapo, zanim wyda się je na łup amerykańskiego imperializmu.** Niespostrzeżenie dla narodu jugosłowiańskiego, **który nie pragnie podbojów krajów sąsiedzkich, ale odbudowy i rozbudowy gospodarki własnego kraju w braterskiej współpracy z państwami ludowymi, przede wszystkim korzystając z pomocy Związku Radzieckiego.**

Niespostrzeżenie — oczywiście nie dla imperialistycznych mocodawców faszystowskiej bandy Tita, bo program wyłamania Jugosławii z frontu postępu został uzgodniony, czy podyktowany niedoszłemu wielkorządcy Bałkanów **przez agentów wywiadu amerykańskiego o wiele miesięcy wcześniej.**

„Przytępić czujność" — czyją? Klasy robotniczej i jej czołowych oddziałów partii komunistycznych i robotniczych? Czujność WKP(b), która w swej historii zwycięskich walk o socjalizm zmiotła ze swej drogi trockistowską kontrrewolucję. Czujność Węgierskiej Partii Pracujących, zbrojnej w niezwyciężony oręż marksizmu-leninizmu i prowadzącej naród węgierski do socjalizmu.

Płonne to były nadzieje. Rezolucja Biura Informacyjnego zadała titowskiej kontrrewolucji potężny cios i „genialny" Tito zmienić musiał plan, **spłodzić tzw. drugi plan. Polegał on i polega do dzisiaj na perfidnych działaniach, zmierzających do przeciwstawiania narodu jugosłowiańskiego Związkowi Radzieckiemu, do włączenia Jugosławii do obozu imperialistów i wreszcie: do wzmocnienia sił reakcyjnych w krajach demokracji ludowej, aby przeprowadzić je również do obozu imperialistów, przeciwstawiając je Związkowi Radzieckiemu.**

W tym tzw. drugim programie działania objawił się właściwy plan **Tito, wynikający z nienawiści jego do socjalizmu, do ZSRR, do klasy robotniczej i do własnego narodu. Za przykładem swego mistrza — Trockiego. Tito z polecenia imperialistów organizuje prowokacje przeciwko krajowi socjalizmu. Zawładnąwszy zaś terenem Jugosławii, uczynił z niej bazę imperializmu i pragnął rozszerzyć ją na kraje demokracji ludowej.**

To nie były zresztą dwa plany, jak je przedstawiał Rankowicz swemu agentowi, zdrajcy Węgier, Rajkowi. **To był jeden plan, wymierzony w światowy front postępu i pokoju, w jego najpotężniejszego obrońcę, w kraj socjalizmu, w Związek Radziecki.**

Zdemaskowanie i rozgromienie **kontrrewolucyjnego spisku trockistowskiego na Węgrzech,** zdemaskowanie agentury titowskiej w Bułgarii, Albanii i w stosunku do demokratycznej Grecji — wszystko to były niezwykłej siły uderzenia, zadane przez obóz demokratyczny **belgradzkiemu duce i jego imperialistycznym mocodawcom. Ale Tito oczywiście w dalszym ciągu kontynuuje swą zbrodniczą pracę, usiłując zaszczepić masom ludowym swą obłędną nienawiść do Związku Radzieckiego.**

Przed kilku dniami w Belgradzie, przemawiając do spędzonych z kraju górników i robotników przemysłowych, Tito powtórzył swoje stare oszczerstwo, że Związek Radziecki dąży do utrzymania Jugosławii, jako kraju rolniczego i chce niedopuścić do uprzemysłowienia kraju.

Kłamstwo ma krótkie nogi — mówi przysłowie. Jugosłowiańska klasa robotnicza wie, jak dzięki pomocy Związku Radzieckiego szybko postępuje proces uprzemysłowienia Polski, Węgier, Rumunii, Bułgarii, nawet Albanii. Jugosłowiańska klasa robotnicza widzi równocześnie, co się dzieje w kraju, jakich środków musiał imać się Rankowicz, gdy wysłał swych pachołków, by rozbijali w Biurze Informacji Polskiej okno wystawowe, dlatego, że widział tam wykres wykonania planu trzyletniego. **Jugosłowiańska klasa robotnicza widzi również, do jakiego upadku prowadzą amerykańscy kapitaliści swych klientów w Europie Zachodniej i jak bardzo to, co się dzieje w Jugosławii dziś, przypomina sytuację krajów marshallowskich.**

To są fakty, których kłamstwa Tita i **kajdany Rankowicza nie potrafią przesłonić w świadomości jugosłowiańskich mas ludowych. I nie zdołają zmienić serdecznych uczuć narodu jugosłowiańskiego do Związku Radzieckiego, nadziei i obrońcy narodów, miłujących postęp i pokój.**

Proces Rajka ukazuje prawdziwe oblicze trockistowskich wrogów ZSRR, wrogów obozu pokoju i postępu, zdrajców własnego narodu.



Ulubiony kwiat imperialistów anglosaskich

Pracujemy z młodzieżą i dla młodzieży — dla dobra Polski Ludowej
Obrady łódzkiej konferencji nauczycielskiej

W dniu wczorajszym w sali YMCA przy ul. Moniuszki obradowała zorganizowana przez Inspektorat Szkolny m. Łodzi i Oddział Grodzki Zw. Nauczycielstwa Polskiego — **konferencja nauczycieli przedszkoli, szkół podstawowych, średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli.**

Konferencja jest dwudniowa. Wczoraj obradowali nauczyciele szkół z dzielnicy północnej i południowej — dziś obradują nauczyciele ze śródmieścia. W obradach wczorajszych wzięło udział ponad 1000 osób.

Celem konferencji jest podsumowanie pięcioletniego dorobku szkolnictwa łódzkiego, ocena obecnej sytuacji na tym odcinku i wyciągnięcie wniosków na przyszłość.

Obrady zagaił insp. Kuchowicz, przedstawiając cele i zadania konferencji.

Z kolei powołano prezydium, do którego weszli — przewodniczący MRN tow. Andrzejak, insp. Kuchowicz, kurator Seniow, sekretarz KŁ PZPR tow. Uzdański, tow. tow. Gerlecka, Ożogowski, Matula (prezes ZHP), Woźniakowski, wicedyrektor DOSZ Lach, nacz. Jagodziński, wizytator Petri, z ramienia nauczycielstwa — dyr. Peliński, kier. Beliczyński, Jabczyński, ob. ob. Drożdżał, Padowicz, Jodłowska, Włodarek, Izydorczyk, Bazylewicz, oraz przedstawiciele partii, ZMP, Ligi Kobiet, SP.

Referat sprawozdawczy wygłosił insp. Kuchowicz, obrazując zebranym odbudowę zniszczonego przez okupanta szkolnictwa i omawiając wyniki ubiegłego roku szkolnego na terenie Łodzi. Mamy obecnie 102 przedszkola i 145 szkół podstawowych. Jest to liczba w stosunku do okresu przedwojennego imponująca, ale w niczym nie upoważnia to nas do zaniechania wysiłków w kierunku dalszej rozbudowy. Potrzeby rosną z roku na rok, a wraz z nimi muszą wzrastać kadry wykwalifikowanych pedagogów i organizatorów nowych form szkolnictwa.

W imieniu PZPR do zebranych przemówił tow. Uzdański.

Partia uważnie śledzi pracę szkół i jej wyniki — *powiedział tow. Uzdański.* — Partia zna ciężkie warunki w jakich pracuje nauczycielstwo i robi wszystko w celu ich poprawy. Wielkie są zadania stojące przed nauczycielstwem. Pedagog to inżynier dusz dziecięcych, to ten, na którym właśnie w największej mierze spoczywa obowiązek wychowania młodego pokolenia Polski Ludowej, pokolenia, które ma urzeczywistnić wzniosłe ideały Socjalizmu.

Partia interesuje się i interesować się będzie sprawami nauczycieli, ich kłopotami i troskami, a tym samym pomagać będzie w ich likwidacji. Nić wzajemnego zaufania będzie się coraz bardziej zacieśniać. Żadne knowania, zarówno rodzimej reakcji, jak i anglosaskich podżegaczy wojennych nie są w stanie zahamować tempa budowy gmachu Polski Socjalistycznej. Musimy wychować młode pokolenie w duchu głębokiej dumy z postępowych tradycji narodu polskiego, w duchu płomiennej miłości ojczyzny i proletariackiego internacjonalizmu.

Po przemówieniach — przewodniczącego MRN, tow. Andrzejaka, przedstawicieli stronnictw demokratycznych i organizacji — zebrani wysłali depeszę do Prezydenta RP, Premiera i Ministra Oświaty.

Referat o zadaniach zakładowych organizacji związkowych wygłosił wiceprezes Oddziału Grodzkiego ZNP tow. Woźniakowski. Prelegent mówił o zakładowych organizacjach związkowych, które obok troski o warunki w jakich pracuje nauczycielstwo — *będą dbały o samokształcenie i pracę ideologiczną wśród nauczycieli.* Związek został w myśl uchwał II Kongresu Zw. Zawodowych zreorganizowany.

Następnie mówca podkreślił moment współodpowiedzialności związku za pracę szkoły i osiągnięte przez nią wyniki, jak również omówił pracę organizacji zawodowej Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Referat o ideologicznych podstawach i założeniach nowych programów wygłosił wizytator Petri.

Trzeba nam zgłębić treść idei socjalizmu i wydobyć w codziennej pracy szkolnej wszystko co ją realizuje. Trzeba ugruntować na podstawie zdobytych wiadomości naukowy pogląd na świat i wyrabiać pozytywną, czynną postawę do przemian zachodzących w gospodarce i polityce narodowej, zdążającej do ustroju socjalistycznego. Winniśmy rozwijać wśród młodzieży szacunek do postępowych tradycji historycznych, pogłębiać przyjaźń do narodów ZSRR i krajów demokracji ludowej, rozwijać sumienność, wytrwałość i dokładność w pracy uczniów.

Po referatach przystąpiono do dyskusji, która z uwagi na dużą ilość dyskutantów przeciągnęła się do wieczora. W trakcie jej przybyła na konferencję delegacja przodowników pracy z PZPB nr 1 — owacyjnie powitana przez zebranych.

Sprawozdanie z przebiegu dyskusji zamieścimy w jutrzejszym numerze naszego pisma.

Wywiad USA w Trizonii
prześladuje antyfaszystów niemieckich

BERLIN (PAP) — Dziennik „National Zeitung" podaje wypowiedź jednego z wyższych oficerów amerykańskiej administracji wojskowej na temat działalności wywiadu USA na terenie Niemiec.

Ostatnio utworzono przy wydziale amerykańskiego wywiadu w Europie specjalny „oddział niemiecki", na którego czele stoi pułkownik Higgins. **Jednym z naczelnych zadań tego oddziału jest ścisła obserwacja wśród „niebezpiecznych elementów", pod którym to mianem rozumie się postępową i prawdziwie demokratyczną ludność niemiecką. Szczególną uwagę zwraca się na robotników i postępową inteligencję, występujących otwarcie za zjednoczeniem Niemiec.**

MAKSYM GORKI

Jeden z królów REPUBLIKI

(4)

— Alcż odparł. — To idealizm. Tutaj to nie jest przyjęte. Rząd nie ma prawa wtrącać się do spraw prywatnych...

Starałem się być coraz skromniejszy wobec jego pogodnej mądrości dziecka.

— Czy ruina wielu ludzi, spowodowana przez jednego człowieka — to sprawa prywatna? poinformowałem się grzecznie.

— Ruina? — powtórzył otwierając szeroko oczy. — Ruina — to wtedy, kiedy ręce robocze są drogie. Albo kiedy są strajki. Ale my mamy emigrantów. Oni zawsze obniżają płace zarobkowe i chętnie zastępują strajkujących. Kiedy zbierze się ich w kraju tyle, że będą tanio pracowali i dużo kupowali—wszystko będzie dobrze.

Ożywił się nieco i teraz mniej już przypominał starca i niemowlę w jednej osobie. Jego cienkie, ciemne palce poruszyły się, a suchy głos szybciej zaterkotał mi w uszach.

— Rząd to ciekawe zagadnienie, owszem. Dobry rząd — to rzecz niezbędna. Rozwiązuje on następujące sprawy: w kraju powinno być tyle ludzi, ile ich trzeba, by wykupić u mnie wszystko, co chcę sprzedać. Robotników ma być tylu, żebym nie odczuwał ich braku. Ale też—ani jednego ponadto! Wtedy nie będzie socjalistów. Ani strajków. Rząd nie powinien nakładać wysokich podatków. Wszystko, co lud może dać — ja sam wezmę. Oto co nazywam — dobrym rządem.

„Przecież on wykazuje głupotę — najlepszy dowód, że poczuwa się do wielkości — pomyślałem. — Kto wie, może to istotnie król..."

— Potrzebny mi jest porządek w kraju — ciągnął dalej milioner pewnym i zdecydowanym tonem. — Rząd wynajmuje za niewielką opłatą różnych filozofów, którzy co niedziela co najmniej po osiem godzin uczą ludzi poszanowania prawa. Jeżeli nie wystarczają do tego filozofowie — należy użyć żołnierzy. Ważne są nie środki, ale wyniki. Spożywca i robotnik mają obowiązek • mować prawo. I basta! — zakończył przebierając palcami.

„Nie, głupi on nie jest. To chyba nie król!" — pomyślałem i znowu zapytałem:

— Czy pan jest zadowolony z obecnego rządu?

Odpowiedział nie od razu

— Rząd robi mniej niż by mógł. Uważam, że emigrantów należy na razie wpuszczać do kraju. Ale u nas panuje swoboda polityczna, z której oni korzystają — za to trzeba płacić. Niech każdy z nich przywiezie chociażby 500 dolarów. Człowiek posiadający 500 dolarów jest dziesięć razy więcej wart niż ten, który posiada zaledwie 50... Tacy ludzie, jak włóczęgi, żebracy, chorzy i inni próżniacy nigdzie nie są potrzebni.

POLICE

— Ależ to ograniczy przypływ emigrantów — zauważyłem.

Starzec potakująco kiwnął głową.

— Zaproponuję z czasem, żeby całkowicie zamknięto przed nimi drzwi kraju... A tymczasem niech każdy przywiezie trochę złota... Będzie to z pożytkiem dla kraju. Poza tym należy przedłużyć termin uzyskiwania praw obywatelskich. Z biegiem czasu trzeba to będzie w ogóle uniemożliwić. Ci, którzy chcą pracować dla Amerykanów, niech pracują, ale nie należy im nadawać praw obywateli amerykańskich. Dosyć już sfabrykowano Amerykanów.

(D. c. n.).

Załoga PZPJG Nr 1
stale podwyższa i ulepsza swą produkcję
Narzekania na złą jakość przędzy „wełnianej szóstki" — nie ustają

Jesteśmy w *tkalni PZPJG nr 1.* Na szerokich krosnach rozpięte wspaniałe perskie dywany. Na innych — plusze i sztuczne karakuły, czyli tak zwane „baranki". Są to bardzo skomplikowane rodzaje pracy tkackiej. Tych pięknych tkanin można wyprodukować najwyżej 7 metrów dziennie. Mimo to jednak, zarówno *plan ilościowy, jak i jakościowy* jest wykonywany w tym oddziale bez uchybień. Jest to bez wątpienia wynikiem doskonale zorganizowanego *współzawodnictwa pracy*, w którym bierze udział 58 proc. załogi. Oto spotykamy *tow. Jana Kubiaka,* kilkakrotnego zdobywcę nagród. Przyciska właśnie grzebieniem na dywanie grubą jak palec nitkę i puszcza w ruch krosno. Ogromne czółenko raz tylko przeleci wzdłuż tkaniny i znów trzeba przysuwać nitkę grzebieniem.

— Z pewnością przy takiej pracy utkacie w ciągu dnia tylko jeden dywan? — pytamy tow. Kubiaka. Odpowiedź przodownika pracy nie jest pozbawiona akcentu dumy:

— Ja zawsze tkam na moim krośnie 2 perskie dywany w ciągu dnia.

Wszystkie tkaniny, dywany i chodniki kontrolowane są przez brakarzy. Klasyfikacja jest bardzo ostra. Często przy tablicy brakarskiej zbiera się komisja, składająca się z członków Rady, majstra i inspektora produkcji, którzy naradzają się jak zakwalifikować daną tkninę i w jaki sposób usunąć powstałe w niej błędy. Ale mówiąc o błędach — wspomnieć trzeba koniecznie o *cerowaczkach.* Cerowaczki z PZPJG nr 1 — to prawdziwe artystki. A prym wśród nich dzierży *tow. Witczakowa,* która doskonale potrafi zlikwidować i zatuszować każdy błąd. Od tow. Witczakowej dowiadujemy się, że większość błędów wynika ze złej jakości przędzy, dostarczanej zakładom z PZPW nr 6.

Nie pierwszy raz poruszamy tę sprawę na łamach naszego pisma. Na *przędzę z PZPW nr 6* narzekają także PZPB i W nr 22. Przed kilku tygodniami w lokalu naszej redakcji odbyła się specjalna narada przedstawicieli jednych i drugich zakładów. Narada, na której „szóstka wełniana" zobowiązała się polepszyć swą produkcję. Niestety, dotychczas nie widać, aby postanowienie to wprowadzane było w życie. *Zarówno zakłady nr 22, jak i jedwabniczo-galanteryjna „jedynka" skarżą się nadal na złą jakość przędzy z „wełnianej szóstki".*

* * *

Mimo tych trudności zakłady wykonują 93,7 procent primy — mówi tow. *Klimczak,* sekretarz organizacji podstawowej. Nie przyszło nam to łatwo, ponieważ w pierwszym kwartale i na początku drugiego nie nawiązała się jeszcze w naszych zakładach współpraca między Radą Zakładową, a czynnikiem partyjnym. Przez dłuższy czas byliśmy też pozbawieni dyrektora naczelnego. Te kłopoty mamy już jednak poza sobą. Obecnie mamy nowego dyrektora, a współpraca między nim, nami i Radą Zakładową układa się zupełnie pomyślnie. Do dnia 1 września wykonaliśmy nasz plan zobowiązaniowy w *102,4 proc.*

Towarzysze z jedwabniczo-galanteryjnej „jedynki" uważają jednak, że nie są to jeszcze takie wyniki, jakich by sobie życzyli. I w dalszym ciągu przerzekają podwoić wysiłki, aby wykonać plan roczny przed terminem.

Sądząc po dotychczasowych osiągnięciach można przypuszczać, że PZPJG nr 1 będą nadal kroczyć po raz obranej drodze — *stałego podwyższania i ulepszania swej produkcji.*

M. S.

To i owo
Demokracja... ministerialna

Jak donoszą z Nowego Jorku, rząd amerykański zaprowadził u siebie t.zw. „demokrację... ministerialną". Różni się ona od demokracji ludowej tym, że podczas, gdy przy tej ostatniej najbardziej kluczowe gałęzie przemysłu i handlu należą do państwa, to przy „demokracji ministerialnej" najbardziej intratne gałęzie przemysłu i handlu należą... do ministrów.

Na tym tle dzieją się oczywiście bardzo zabawne historie, jak np. ostatnio z p. Louisem Johnsonem, który jest równocześnie ministrem obrony USA i dyrektorem olbrzymich zakładów lotniczych „Consolidated Aircraft Corporation".

Pewnego dnia minister Johnson zaprosił na konferencję dyrektora Johnsona (czyli siebie samego) i po krótkich z nim (to znaczy z sobą samym) obradach, zamówił u niego (czyli u siebie samego) transport dalekonośnych bombowców „V-36" — która to transakcja, jak zapewniał minister Johnson, miała przynieść dyrektorowi Johnsonowi grubsze zyski.

Rzecz zrozumiała, że co najuczciwsi obywatele podnieśli rwetes. I słusznie. Gdy członek rządu jest równocześnie ministrem i kupcem, nic dziwnego, że rządzi... swym interesem — a kupczy... swoim państwem...

Cz.

...czemu Episkopat milczy?
List do Redakcji „Głosu"

Czytając codzienną prasę znajdujemy w niej wypowiedzi, wyrażające oburzenie księży, profesorów, robotników z powodu bezpodstawnego wystąpienia papieża. Każdy człowiek w Polsce, wierzący czy niewierzący, bez różnicy poglądów politycznych musi zaprzeczyć kłamliwemu twierdzeniu, jakoby w Polsce Ludowej utrudniano wiernym wykonywanie praktyk religijnych. Papież, przebywający stale w Rzymie „widzi" w Polsce takie rzeczy, jakich żaden człowiek tu na miejscu, nie dojrzy, gdyż nie istnieją.

Mnie wierzącego katolika interesuje, dlaczego Episkopat polski chociażby jednym wystąpieniem wobec Piusa XII nie zdementował oszczerstw wysuniętych ostatnio pod adresem Rządu Polskiego?

Moim zdaniem i zdaniem wszystkich wierzących i praktykujących katolików, z którymi na ten temat rozmawiałem — Episkopat winien wiernie przedstawić faktyczny stan swobód religijnych w Polsce. Episkopat winien również potępić reakcyjną, walczącą przeciw demokracji ludowej — część kleru i tych księży, którzy odpowiadali przed sądem za popełniane zbrodnie, napady bandyckie i zdradę narodu polskiego, którymi brzydzi się każdy uczciwy katolik.

Franciszek Leśniak
pracownik MZK w Łodzi.

Rodzi się nowa wieś
200 tysięcy chłopów województwa łódzkiego wzięło udział w dożynkach

W dniach 4 i 11 września na obszarze całego województwa naszego odbyły się **uroczystości dożynkowe w 204 punktach.** Przygotowania do tych uroczystości w gminach zapoczątkowano jeszcze na parę tygodni przed tym. Zarządy Gminne, Zw. Sam. Chłopskiej oraz partie polityczne zestawiały wyniki osiągnięć swych gmin na odcinku gospodarczym i politycznym. ZMP i Koła Gospodyń Wiejskich czyniły przygotowania do występów artystycznych. Majątki PGR-owskie nie szczędziły starań, aby pokazać na dożynkach cały wysiłek robotnika rolnego i osiągnięte rezultaty w dziedzinie wyprodukowania dla gospodarstw mało i średniorolnych zbóż kwalifikowanych do siewu, oraz zapewnienia im pomocy w rozwoju hodowli bydła i trzody chlewnej.

Wysiłki Zw. Sam. Chłop., PGR i partii politycznych nie okazały się daremne, gdyż dożynkami żyła ludność wiejska naszego województwa. Świadczył o tym masowy udział chłopów, którzy przybyli, aby podkreślić swą dumę i radość z osiągniętych wyników.

Masowy udział młodzieży świadczy jasno, że interesuje się ona żywo i bezpośrednio uczestniczy w życiu gospodarczym i społecznym wsi, udział zaś kobiet był wprost imponujący. Występy korowodowe Kół Gospodyń Wiejskich, oraz liczne ich przybycie dowodzi, że kobieta wiejska coraz lepiej rozumie znaczenie zachodzących zmian na wsi, przynoszących jej wyzwolenie od ciężkich i trudnych dotychczas warunków bytowania i dających jej prawdziwe równouprawnienie.

Jakże różniły się tegoroczne dożynki od dożynek z okresu rządów przedwrześniowych!

Wieńce - plony wręczono uroczyście chłopom - przodownikom, robotnikom rolnym oraz robotnikom fabrycznym, którzy w ruchu łączności fabryk ze wsią pomagali przy zbiorach lub też remontowali narzędzia i maszyny rolnicze. We wszystkich miejscowościach, gdzie odbywały się dożynki, uczestniczyły ekipy ruchu łączności, przyczyniając się do dalszego wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Dożynki stanowiły zarazem podsumowanie osiągnięć poszczególnych gmin. A osiągnięcia te oznaczały **dziesiątki kilometrów wybudowanych nowych dróg, dziesiątki nowych szkół, przedszkoli i dziecińców, dziesiątki nowych sklepów Spółdz. Sam. Chłop., wiele nowych maszyn rolniczych w ośrodkach maszynowych itd., itd.**

Ażeby dać wyraz swej niezłomnej woli budowania nowego życia na wsi, chłopi ze wsi Andrzejów zorganizowali w przeddzień dożynek Spółdzielnię Zrzeszenia Uprawy Ziemi. Święto dożynek w Andrzejowie przekształciło się w wielką manifestację budowniczych nowej wsi polskiej.

Godnie także uczcili dożynki mieszkańcy wsi Grochów w powiecie kutnowskim, którzy, aby umocnić i rozszerzyć osiągnięcia wsi, następnego dnia postanowili zorganizować w swej wsi **spółdzielnię produkcyjną,** która według słów przewodniczącego Zarządu, będzie **żywym przykładem dobrze zorganizowanej pracy i podniesienia się dobrobytu chłopa.**

Uroczystości dożynkowe, w których brało udział przeszło 200 tys. chłopów w naszym województwie, były potężną manifestacją pracujących chłopów na rzecz budowy nowej wsi, były manifestacją na rzecz rządu robotniczo - chłopskiego, jego polityki gospodarczej i społecznej, a jednocześnie stanowiły wyraźną odpowiedź dla reakcyjnej, politykującej części kleru, pragnącej wierzenia ludu wykorzystać dla celów politycznych w interesie podżegaczy wojennych.

Tysięczne masy chłopskie w uroczystościach dożynkowych wyraziły jasno swoją wolę **utrwalenia i rozszerzenia zdobyczy Polski Ludowej.**

Roman Bukowski

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Robotnicy i chłopi na wyższych uczelniach

Do niedawna jeszcze pracowałem jako robotnik w PZPW Nr 2. Marzeniem moim było przede wszystkim uczyć się. Specjalnie interesował mnie dział polskiej literatury i jej historia. Po godzinach pracy studiowałem i poznawałem się z dziełami naszych wielkich pisarzy i poetów. Pragnąłem uczyć się, warunki jednak materialne nie pozwalały mi na kształcenie się w szkole średniej. Dawniej nie dopiąłbym swych marzeń, lecz obecnie troska Rządu Ludowego o synów robotniczych i udzielana im wydatna pomoc w nauce umożliwiła spełnienie mych dążeń. Otóż w miesiącu kwietniu zostałem wyznaczony przez Radę Zakładową jako kandydat na Kurs Przygotowawczy na wyższe uczelnie. Radość moja nie miała granic. Marzenia życia zostały zrealizowane.

Z niecierpliwością oczekiwałem rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Wreszcie nadszedł ten tak wytęskniony dzień. 15-go września o godz. 8-mej rano zgromadziło się na ul. Piotrkowskiej 249 przed gmachem bursy 600 kandydatów na pierwszy i drugi rok Kursu Przygotowawczego. Ze śpiewem na ustach pomaszerowaliśmy do świetlicy PZPB Nr 2, gdzie odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego.

W obszernej i pięknie udekorowanej sali spotkaliśmy się z naszymi wychowawcami i profesorami. Uroczystość rozpoczęła się. Z setek młodych piersi popłynął hymn młodzieżowy — „Naprzód młodzieży świata"... Słowa hymnu dodawały nam otuchy.

Pierwszy zabrał głos tow. Halicz, dyrektor Kursu Przygotowawczego, który w krótkich słowach przywitał nas i zobrazował szkolnictwo w Polsce przedwrześniowej i obecne. Następnie zabrał głos przedstawiciel ZAMP-u, który stwierdził: „Musicie umieć odróżnić pseudonaukę od prawdziwej nauki, opartej na niewzruszonych **zasadach marksizmu-leninizmu.** Musicie uczyć się zespołowo. Mocniejsi winni pomagać słabszym, oddziaływać wzajemnie na siebie. I tak, jak wasi ojcowie przy swych warsztatach pracy walczą o produkcję, tak i wy musicie walczyć o jak najlepsze postępy w nauce."

Rok szkolny dla Kursu Przygotowawczego do Wyższych Uczelni został otwarty.

Stanisław Bełdowski
Korespondent Głosu z Kursu Przygotowawczego

Odpowiadamy na listy

Tow. Studniarek Longin, zam. w Łodzi przy ulicy Lipowej. — Zgłoście się w poruszonej przez Was sprawie do Redakcji „Głosu Robotniczego" — Dział Korespondencji Fabrycznych i Interpelacji Czytelników, III-cie piętro.

Tow. Józef Szkoblewski, pracownik Centrali Odpadków Użytkowych w Łodzi. — Rzucacie myśl zorganizowania przy MZK Lotnej Ochotniczej Rezerwy, rekrutującej się z robotników i pracowników łódzkich zakładów pracy, której celem byłoby techniczne usprawnienie ruchu pasażerskiego miejskiej i podmiejskiej komunikacji tramwajowej.

Przekazaliśmy Wasz wniosek do Miejskiej Rady Narodowej i ORZZ w Łodzi.

Tow. Matczak Zenon, zam. przy ul. Wersalskiej 21. — List Wasz przesłaliśmy do właściwych władz szkolnych. W Waszej sprawie powinniście się zwrócić do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego przy ul. Piotrkowskiej 125.

Ob. ob. Józef Jakubowski, Jan Mydlarczyk, Stefan Grzybowski — listów krytykujących ostatnią wypowiedź Piusa XII otrzymujemy bardzo wiele. Niestety z powodu braku miejsca nie możemy wszystkich publikować.

Wielki dzień tow. tow. Kaczmarkowej i Kurzawskiego
Uroczyste zebranie 7-ej organizacji oddziałowej Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4

Towarzyszki z 7-ej organizacji oddziałowej opowiadały już od kilku dni o tym, że na najbliższym **zebraniu partyjnym** będzie rozpatrywana sprawa **przyjęcia do partii szwaczki ob. Kaczmarek i brakarza Kurzawskiego.**

— Popatrzcie — mówiły — to po raz pierwszy od czasu, jak jesteśmy w Zjednoczonej Partii odbędzie się takie uroczyste zebranie.

— Dobrze, że właśnie od nich zaczynamy. Czas najwyższy, żeby wstąpili do partii. To „nasi" ludzie.

* * *

Gdy pierwsza zmiana zakończyła pracę, świetlica zapełniła się ludźmi. Zebranie się jeszcze nie rozpoczęło, więc można spokojnie pogadać o minionym dniu pracy, o jego sukcesach i kłopotach.

Wokół Kurzawskiego i Kaczmarkowej zbiera się grupa towarzyszy.

— No, dziś wasz dzień, jak tam się czujecie?

Stanisław Kaczmarek, choć bywa zawsze rozmowny a na zebraniach chętnie zabiera głos, dziś jakoś nie ma ochoty na pogawędkę. Stary robotnik, który już w niejednej fabryce pracował i z ludźmi jest obyty, czuje się teraz jakby nieswój.

Zofia Kaczmarek też dziś jest jakaś inna. Właściwie zawsze bywa spokojna, pochłonięta pracą, ale w chwilach wolnych lubi pogadać z kobietami. Teraz jednak rozmawia niechętnie, a głos jej brzmi nienaturalnie.

Wreszcie koniec pogawędek. Zebranie się rozpoczyna. Przewodnictwo obejmuje I sekretarz organizacji podstawowej, tow. **Pawlakowa.**

Na początku — jak zawsze — sprawdzenie listy obecności i odczytanie porządku dziennego. W pierwszym punkcie zebrania — **przyjmowanie do partii.**

Oczy wszystkich znów zwracają się w stronę siedzących na uboczu Kaczmarkowej i Kurzawskiego.

Tow. Pawlak odczytuje tekst deklaracji, złożonej przez Zofię Kaczmarek.

— Nazwisko — Kaczmarek, imię — Zofia, urodzona...

Towarzysze słuchają uważnie. Po odczytaniu deklartcji następują referencje — „Tow. Zofię Kaczmarek znam od roku 1946. Jest dobrą, sumienną, uczciwą pracownicą, oddaną naszej sprawie. Uważam, że zasługuje na przyjęcie w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej" — podpisała Maria Filanowska.

Referencje podpisała tow. Filanowska, ale każdy z zebranych na sali uczyniłby to samo. Towarzyszki znają koleżankę ze swej taśmy, a przecież właśnie przy pracy najlepiej można zgłębić człowieka.

Referencje i ogólne dane personalne — to jeszcze nie wszystko. Trzeba również poznać przeszłość towarzysza, pragnącego wstąpić w szeregi naszej partii.

Tow. Kaczmarek nieśmiało wstaje ze swego miejsca i wychodzi przed zebranych. Wolno wypowiadając każde słowo przedstawia swój życiorys.

Towarzysze słuchają uważnie, rozumieją, co w tej chwili przeżywa Kaczmarkowa. To nie tylko trema przed publicznym wystąpieniem hamuje jej głos, to jeszcze coś więcej — wzruszenie.

Ale wysłuchanie życiorysu to jeszcze nie wszystko. Są jeszcze jednak pewne niejasności, a należy wszystko wyjaśnić. Padają pytania, czym się zajmowali rodzice, czy ktoś z rodziny należy do partii.

Wreszcie nadchodzi rozstrzygająca chwila.

— Stawiam wniosek o przyjęcie tow. Kaczmarek w szeregi kandydatów naszej partii — oświadcza I sekretarz. — Kto za wnioskiem, proszę o podniesienie rąk do góry.

Wszyscy wypowiedzieli się za wnioskiem, nikt nie powstrzymał się od głosowania, nikt nie wyraził sprzeciwu. **Tow. Zofia Kaczmarek została przyjęta w szeregi kandydatów naszej partii.**

* * *

Gdy towarzysze załatwili również wniosek tow. Kurzawskiego, przeszli do rozpatrzenia następnych punktów porządku dziennego. Dużo mówiło się o sprawach produkcyjnych, o trudnościach w pracy i sposobach ich usunięcia. Kaczmarkowa początkowo nie chciała zabierać głosu, nie ochłonęła jeszcze z wrażeń, była onieśmielona, ale przezwyciężyła to w sobie.

* * *

W kilka dni później opowiadała nam o wrażeniach z pierwszego zebrania partyjnego.

— Miałam wiele do powiedzenia, ale coś we mnie walczyło. Pomyślałam jednak, że teraz, kiedy wstąpiłam w szeregi partii, spoczywają na mnie większe obowiązki, muszę być aktywniejsza. Muszę mówić nie po kątach, lecz właśnie na zebraniach o sprawach, które leżą mi na sercu. Trzeba przezwyciężać onieśmielenie, trzeba działać. Zabrałam więc głos. Po raz pierwszy w życiu powiedziałam do kolegów i koleżanek pracy — towarzysze.

To był niezapomniany dzień. Drugi nie mniej piękny mam przed sobą. Będzie to dzień w którym otrzymam legitymację partyjną.

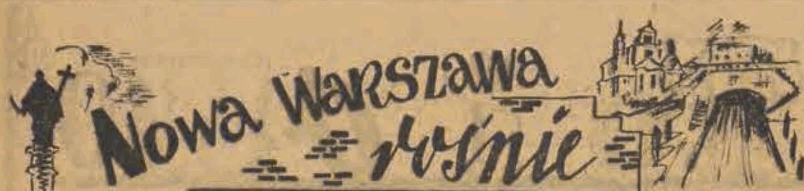
R. Sch.

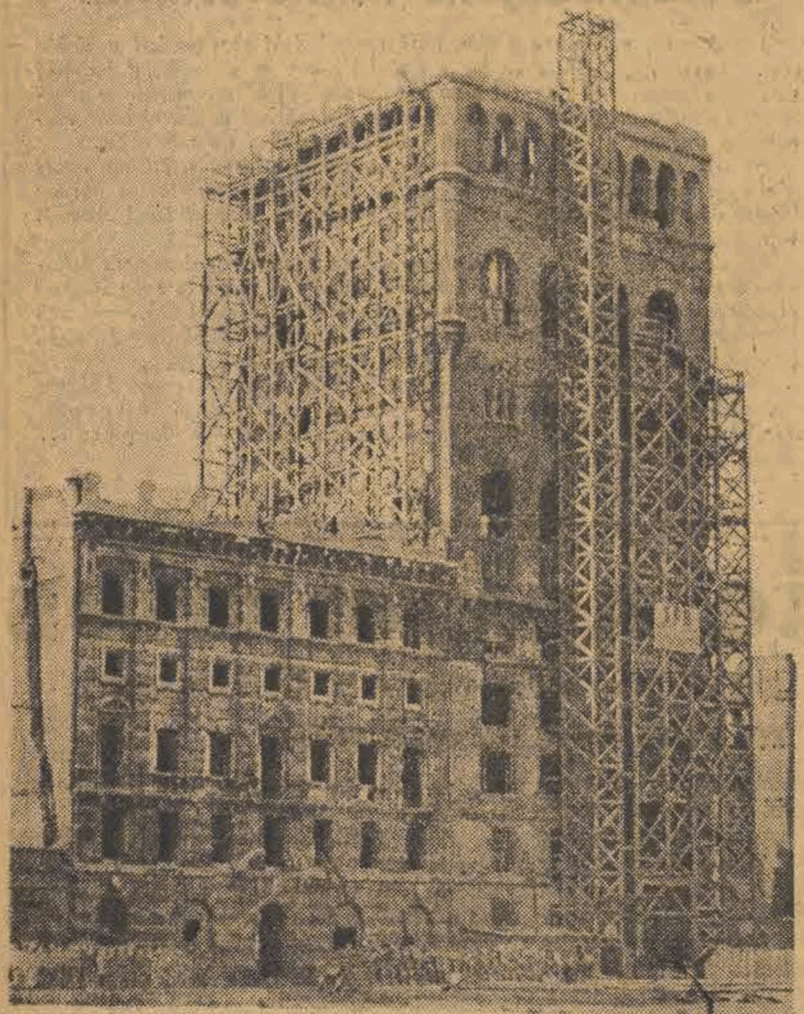
Na Froncie współzawodnictwa pracy
Tow. Edmund Studzienny świeci przykładem

Podczas uroczystości z okazji ukończenia planu rocznego przez zakłady WI-FA-MY, otrzymał m. in. książeczkę przodownika pracy tow. **Edmund Studzienny.** Tow. Studzienny nie od dziś znany jest, jako pierwszorzędny pracownik WiFaMy. Jako ślusarz, zatrudniony w montażu przewijarek, wywiązuje się jak najlepiej ze swych zadań, co zaświadcza choćby fakt, że tow. Studzienny wykonuje swe zadania produkcyjne przeciętnie w 185 procentach. Poza tym tow. Studzienny pracuje wydatnie w podstawowej organizacji partyjnej — jest członkiem egzekutywy i głównym kolporterem prasy partyjnej.

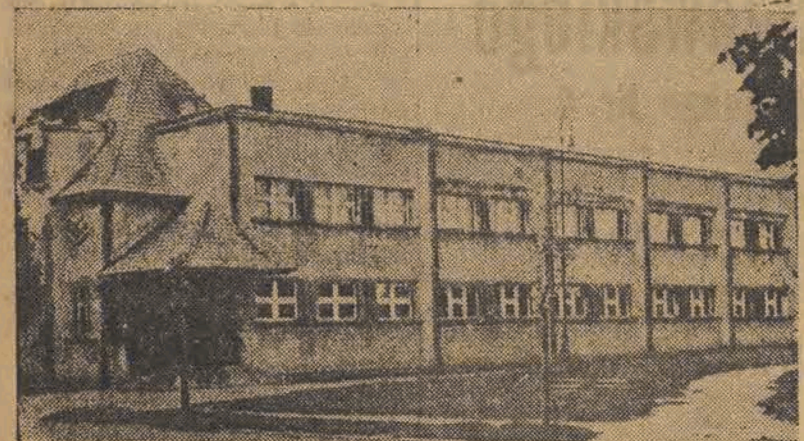


Tow. Edmund Studzienny wykazuje więc, że będąc dobrym pracownikiem i przodownikiem pracy produkcyjnej, można zarazem poświęcić się pracy społecznej dla dobra zakładów i swych towarzyszy pracy.




Urzędy


Domy mieszkalne


Szkoły


Kościoły

Z cyklu: „Wkład Polski w naukę"

STRZELECKI I KUBARY

— polscy badacze Australii i Oceanii

Po odkryciu Ameryki w roku 1492 ekspansja gospodarcza i handlowa Europy zwróciła się w kierunku zachodnim na szlaki Oceanu Atlantyckiego. W następstwie tego faktu kraje Europy środkowej, a wśród nich i Polska straciły swe znaczenie krajów tranzytowych pomiędzy Zachodem a Wschodem i znalazły się na uboczu wielkich szlaków handlowych. Oprócz tego zniszczenie przez szlachtę stanu mieszczańskiego i awanturnicza polityka magnatów na kresach wschodnich złożyły się na to, że Polska nie wzięła udziału w kolonizacji nowoodkrytego świata egzotycznego.

Jak wiemy podział tego świata zakończył się już w większej części w wieku XVIII, czyli w tym czasie, kiedy Polska stopniowo traciła niepodległość. Nigdy więc nie byliśmy mocarstwem kolonialnym, ale mamy zato czyste ręce, bo nie budowaliśmy swego dobrobytu na krwi, nędzy i wyzysku ras kolorowych, jak to czynili Hiszpanie, Portugalczycy, Anglicy, Francuzi, Belgowie, Holendrzy i inni.

Mimo to zasługi nasze przy odkrywaniu i badaniu nowych lądów są wielkie i tym bardziej zasługują na uznanie, że nie krył się za nimi żaden interes finansowy, lecz czyste naukowe zainteresowanie ludzi, którzy badania te podejmowali. Im też zawdzięczamy, że na mapie świata egzotycznego obok nazwisk angielskich, francuskich, hiszpańskich i niemieckich nie brak też i polskich.

Celem niniejszego arytkułu jest zapoznanie naszych czytelników z Polakami, którzy przyczynili się do zbadania Australii i Oceanii, a przede wszystkim z Pawłem Edmundem Strzeleckim i drugim prawie zupełnie nieznanym wśród społeczeństwa polskiego Janem Stanisławem Kubarym.

O młodości Strzeleckiego wiemy mało. Urodził się on w roku 1796 czyli już po utracie niepodległości. Patriotyzm i bujny temperament nie pozwoliły mu przejść obojętnie obok wydarzeń 1831 roku, wskutek czego musiał po upadku powstania emigrować za granicę. Losy zapędziły go nie do Francji, jak to było z większością emigrantów, lecz do Anglii. Tam zapisuje się na uniwersytet w Edynburgu a później w Oxfordzie, gdzie studiuje geografię i związane z nią nauki. Po ukończeniu studiów odbywa Strzelecki dalekie podróże po całej Europie Zachodniej i obu Amerykach (lata 1835 — 1837) następnie po Oceanii i Indiach Wschodnich (lata 1837 — 1839). W podróżach tych zapoznaje się on z największymi ówczesnymi geografami angielskimi i francuskimi.

W roku 1839 już jako dojrzały badacz mający głęboką miarę teoretyczną i szerokie doświadczenie podróżnika przybywa do Australii, będącej w tym czasie miejscem zesłania przestępców z całego Imperium Brytyjskiego. Krajem tym nikt wtedy bliżej się nie interesował. Dokładniej znane były tylko skrawki zachodnie i południowo - zachodnie tego lądu, reszta kraju była to terra incognita i figurowała na mapach jako biała plama.

Celem podróży Strzeleckiego było dokładne zbadanie pasma gór ciągnących się wzdłuż wschodnich wybrzeży, tzw. Alp Australijskich oraz kraju położonego w kierunku zachodnim od nich. Strzeleckiemu chodziło nie tylko o cele naukowe, lecz także czysto praktyczne. Chciał on zbadać czy kraje te nadają się do uprawy zbóż i hodowli zwierząt, badacz ten bowiem zawsze łączył w swoich pracach teorię z praktyką i na ten temat tak pisał: „Obowiązek nauki polega nie na zbieraniu doświadczeń, które inni poczynili i na śledzeniu ich usterek, ale na zdobywaniu prawdy" i dalej „celem zdobywania wiedzy jest śledzenie możliwości jej zastosowania". Zbadawszy Alpy nazwał najwyższe szczyty jeden imieniem Kościuszki, a drugi imieniem swojej ukochanej Adine.

Po powrocie do Anglii ogłasza w roku 1844 słynne, bardzo gruntownie opracowane dzieła pt. „Physical deseription Nowej Południ. Walii i kraju Van Diemens Land". (Opis fizyczny Nowej Południ. Walii i kraju Van Diem.), które ukazuje się w Londynie. Dzieło to otworzyło dopiero Anglikom oczy na wartość Australii i ono zdecydowało o późniejszym szybkim rozwoju gospodarczym tego kraju. Z całą pewnością możemy stwierdzić, że podwaliny pod dzisiejszy rozwój i dzisiejsze bogactwo Australii położył Strzelecki.

W latach 1846—49 wybuchła w Irlandii klęska nieurodzaju i w jej następstwie głód. Strzelecki udaje się do tego kraju i pracuje nad zwalczaniem tej klęski. W następstwie zasług zostaje członkiem Royal Gegraphical Society. Oprócz tego król odznacza go licznymi orderami i medalami za zasługi, a uniwersytet w Oxfordzie mianuje go doktorem honoris causa.

Pod koniec życia ten pełen temperamentu i dumy zdobywca nieznanych lądów stał się człowiekiem cichym i skromnym, a umierając wyraził życzenie, aby o nim zapomniano jak najszybciej.

Ostatnie to życzenie nie zostało jednak spełnione, gdyż później wystawiono mu w Australii dwa geograficzne pomniki, nazywając jego imieniem jeden ze szczytów górskich w Australii środkowej (Mount Strzelecki) 21 stopień szer. pd., i dopływ Lake Blanche (Strzelecki Czeeck).

Pomimo, że Strzelecki zaaklimatyzował się w Anglii nigdy nie wyrzekł się polskości i utrzymywał stały kontakt z krajem pisząc do polskich pism naukowych.

Strzelecki nie był jedynym polskim badaczem Australii. Wymienić tu należy Seweryna Korzelińskiego, majora wojsk polskich z roku 1831, autora dwutomowego dzieła pt. „Dziennik podróży po Australii i pobyt tam że od roku 1852 do 1856" i następnie Sygurda Wiśniowskiego, autora książki „Dziesięć lat w Australii", wydanej we Lwowie w 1873 r. Czwartym badaczem Australii był Polak K. Malsburg, który prowadził tam w latach 1885—1897 studia ornitologiczne. Autor ten jednak po polsku nie pisał wcale, a angielskie swoje publikacje umieszczał w miejscowym „Agricultural Weekly".

Badaczem Oceanii, który wywarł ogromny wpływ na etnologię niemiecką i pośrednio światową był Jan Stanisław Kubary. Urodził się on w Warszawie w roku 1845 gdzie uczęszczał do gimnazjum. W 18 roku życia wziął udział w powstaniu 1863 roku i po jego upadku musiał emigrować, aby uniknąć zesłania. Będąc w Hamburgu zetknął się tam z przedstawicielem Etnologicznego Muzeum Godegroy, z którym podpisał umowę na wyjazd do Oceanii, celem dokonania zbiorów dla tego muzeum. W roku 1869 J. S. Kubary wyjeżdża na Polinezję i przebywa tam z małymi przerwami 27 lat.

Badając życie plemion tubylczych zastosował Kubary jedyną racjonalną metodę badania, którą w 50 lat później powtórzył drugi polski etnolog Br. Malinowski, a mianowicie przez dokładne opanowanie języka tubylców i jak najdokładniejsze zżycie się z nimi. Kubary badając dostępne mu plemiona żył ich życiem pierwotnym, wczuwał się w ich potrzeby i sposób myślenia, czym nawet naraził się na kpiny ze strony niektórych niemieckich etnologów.

Żyjąc w ten sposób Kubary jeden z pierwszych zbadał przyczyny wymierania pierwotnych plemion przy zetknięciu się z białą cywilizacją i przekonał się, że nie kultura zabija plemiona dzikie, lecz kapitalizm, który ludom tym niesie wyzysk, choroby weneryczne i alkoholizm. Wyniki badań i wnioski Kubarego potwierdza w całej rozciągłości dzisiejsza rzeczywistość. Ludy syberyjskie, które wymierały podobnie jak i polinezyjskie przy zetknięciu się z cywilizacją kapitalistyczną, przestały wymierać, a odwrotnie szybko włączyły się do kultury, gdy w opiekę wzięła je kultura socjalistyczna ZSRR.

Kubary był nie tylko świetnym etnologiem, był także człowiekiem przepojonym humanitaryzmem w stosunku do bliźnich bez względu na ich kolor skóry i sposób myślenia.

Dzieła swoje Kubary ogłaszał przeważnie w języku niemieckim i bolał nad tym. Starał się za wszelką cenę utrzymać kontakt z życiem umysłowym ówczesnych ziem polskich umieszczając różne sprawozdania i artykuły w pismach naukowych (Tygodnik Ilustrowany, Ateneum) i biorąc udział w zjazdach polskich naukowców.

Widzimy więc, że chociaż nigdy nie zdobyliśmy obszarów kolonialnych ani w Australii, ani w Oceanii, to jednak jeśli chodzi o zasługi położone przy badaniu tych krajów, mamy nie mniejsze, niż ci, którzy ciągnęli z nich zyski. Nazwiska: Strzeleckiego, Kubary i innych zapisane są w nauce złotymi zgłoskami, a wśród ludów kolorowych budzą nie lęk i odrazę, jak nazwiska hiszpańskich zdobywców, lecz szacunek i miłość.

E. Kotłowski.

Kronika kulturalna

W związku ze zbliżającą się setną rocznicą śmierci Chopina, Państwowe Wydawnictwa Muzyczne ZSRR przygotowują do druku pierwsze pełne wydanie utworów fortepianowych polskiego kompozytora, pod redakcją wybitnych pianistów radzieckich. Wkrótce ukaże się pierwszy tom wydania, który będzie zawierał 4 utwory na fortepian z towarzyszeniem orkiestry.

Tom redaguje znakomity pianista prof. Lew Oborin.

* * *

W Państwowym Ośrodku Muzycznym w Łańcucie otwarto piękną wystawę sztuki ludowej obejmującą tkaniny, koronki i zabawki wykonane przez samorodnych artystów ludowych.

* * *

Na gościnnych występach w Teatrze w Olsztynie publiczność oklaskuje gorąco nestora sceny polskiej Ludwika Solskiego, który gra tytułową rolę w komedii Fredry „Pan Jowialski". Po występach w Olsztynie Solski uda się na objazd po województwie olsztyńskim.

Na półce z książkami

W Związku Radzieckim, na frontach walk II wojny światowej zrodził się nowy rodzaj twórczości literackiej, tzw. literatura dokumentalna. Stoi ona na pograniczu między wiernym pamiętnikiem, a barwnym reportażem, czy opowiadaniem literackim; łączy w sobie historyczną prawdziwość pierwszego, z lekką, ciekawą formą drugiego; tworzona była nie przez zawodowych literatów, lecz przez ludzi, którzy nieraz w ciągu kilku godzin przeżywali całe lata, którzy poznali człowieka w najróżnorodniejszych sytuacjach, których bystry zmysł obserwatorski stał się niewyczerpaną skarbnicą wspomnień podanych później w formie bezpośredniej impresji literackiej, bez sztucznego patosu czy pogoni za sensacją.

Literatura ta zdobyła sobie olbrzymią popularność w Związku Radzieckim, a tłumaczona na języki obce z miejsca zjednała czytelnika. Odtwarza ona wiernie warunki wojny, psychikę żołnierza, dowódcy i cywila.

Dla tych, którzy przeżyli okropności walki z faszyzmem jest obrazem dni minionych, bolesnych, lecz silnie wrytych we wspomnienia. Dla innych — jest prawdziwą opowieścią o wojnie, mobilizującą do wytężenia wszystkich sił, aby ona już nigdy nie powtórzyła się.

Szereg najlepszych utworów o charakterze dokumentalnym został przetłumaczony na język polski. Bohaterska epopea partyzantki radzieckiej jest utrwalona w książkach Werszyhory, Kowpaka i Linkowa. Trzej autorzy byli dowódcami ruchu partyzanckiego na Ukrainie i Białorusi. W książkach ich nie ma przesadnych ozdób literackich. Z każdego zdania wyziera surowa prawda o blaskach i nędzach wojny, o klęskach i zwycięstwach o bohaterach i szarych ludziach, którzy szli za głosem sumienia, a swym nieugiętym postępowaniem dali świadectwo, że nikt, nic i nigdy nie zdoła złamać i zwyciężyć człowieka wychowanego przez Socjalizm.

Książka Aleksandra Pokryszkina, — najwybitniejszego pilota myśliwskiego w okresie minionej wojny, trzykrotnego bohatera Zw. Radzieckiego — pt. „Myśliwiec" nie jest ani powieścią, ani pamiętnikiem, ani wykładem regulaminu walki powietrznej. Łączy w sobie elementy wszystkich wspomnianych rodzajów, tworząc pasjonującą i ciekawą lekturę, posiadającą zarazem wartość dokumentu historycznego. Przekona się o tym łatwo ten, kto przeczyta pierwszych parę stronic. W książce tej poznaje się jego zapał i energię, jego myśli i dążenia. Odnosi się wrażenie, że obok nas siedzi Pokryszkin i opowiada o sobie, a zarazem o tych nieśmiertelnych prawdach, które zrodził socjalizm.

Literatura dokumentalna jest bliska czytelnikowi ze względu na swą bezpośredniość i realizm a również i dlatego, że powstała nie w fantazji autora, ale jest odbiciem surowej często rzeczywistości. Może właśnie dlatego walnie zdobywa czytelnika i staje się książką, z którą nie chcemy się rozstawać.

Wł. Bortnowski

LEON PASTERNAK

RODOWÓD

Gdy przeciw carom tajne spiski
knowali pierwsi socjaliści—
robotnik polski i rosyjski
wzajemnej nie znał nienawiści.

Obydwóch tropił szpicel carski
i ścigał gończy list ochrany,
obydwóch nahaj siekł żandarmski
—dla obu Sybir i kajdany.

Aż Lenin ręką Rewolucji,
zwycięskiej w jednej szóstej świata,
uścisnął dłonie prostych ludzi
i lud radziecki z polskim zbratał.

I kiedy polski komunista
latami targał więzień kratę
i kamień buntu w przemoc ciskał
— radzieckich bronił pięciolatek.

A kiedy górnik na Uralu
przekraczał plan dobycia węgla
—na odsiecz więźniom kapitału
i strajkującym szedł— Zagłębia.

I tak już przyjaźń łączy dzieje,
braterskiej gwiazdy płonąc blaskiem,
zrodzona z wiary i nadziei
i walki klas — proletariackiej.

I poprzez wieki się ostoi
i przetrwa burze, przejdzie ogień
—aż nigdy naród narodowi
nie będzie wrogiem.

Nauka udoskonala przyrodę

Biologia w służbie rolnictwa w Związku Radzieckim

W związku z inicjatywa generalissimusa Stalina zmierzającą do przekształcenia krajobrazu niektórych rejonów kraju stanęły nowe zadania przed nauką radziecką.

„Poczynając od roku 1949 — powiedział Stalin — należy przeprowadzać zasiewy pól wszystkich kołchozów i sowchozów wyłącznie wyborowym, wyselekcjonowanym ziarnem zbóż jarych i ozimych, których gatunki muszą być dostosowane do miejscowych warunków glebowych i klimatycznych".

Niejeden z czytelników zapyta, dlaczego tak późno ukazało sie tego rodzaju rozporzadzenie. Czyż przed rokiem 1949 nie wiedziano w ZSRR. że doborowe ziarno wpływa dodatnio na urodzaj?

Wiedziano o tym aż nadto dobrze, lecz w Związku Radzieckim wszelkie rozporządzenia ukazują sie wtedy, kiedy zjawiają się możliwości ich wykonania, nigdy przed tym.

Wpierw należało wyhodować i wyselekcjonować nowe odpowiednie gatunki zbóż, a to wymagało masę wysiłku ze strony uczonych radzieckich i odpowiednio długiego czasu.

Zadaniem niniejszego artykułu jest chociaż w najgłówniejszych zarysach poinformować czytelnika o pracach i osiągnięciach uczonych w tej dziedzinie.

Trzeba bowiem wiedzieć, że to co się obecnie dzieje w laboratoriach biologicznych Związku Radzieckiego przechodzi wszelkie oczekiwania. Wiemy, że w przyrodzie każdy żywy organizm przystosowuje się do warunków, w których żyje i zmienia się sam wraz ze zmianą tych warunków. Procesy te są bardzo powolne, trwają w zakresie gatunków setki i tysiące lat. Cechy nabyte przez rodziców przechodzą na potomstwo stopniowo utrwalając się i kształtując.

Jest jasnym, że w okresie naszego krótkiego życia nie jesteśmy w stanie ich zauważyć.

Jednak człowiek radziecki wytykając mozolnie ścieżki dla przyszłego szczęścia całej ludzkości nie może czekać tak długo: naturalne procesy przystosowania się roślin do nowych warunków, które trwają tysiące lat uczeni radzieccy postanowili skrócić do lat kilku, najwyżej kilkunastu.

Znane są na całym świecie nazwiska Miczurina i Łysienki, nazwiska już nie tylko uczonych, ale wprost cudotwórców, dzięki którym rosną dziś jabłonie i zboża daleko poza kołem biegunowym na półwyspie Kola. Uczeni ci dokonali przewrotu w dotychczasowych pojęciach w biologii zwłaszcza dotyczących dziedziczenia cech nabytych.

Nie chodziło już tutaj wyłącznie o proste podpatrzenie natury i wykrycie jej praw, lecz o coś bardziej ważnego — o opanowanie ich i nagięcie do działania zgodnie z wolą człowieka.

Praca wrzała od początków wybuchu rewolucji październikowej i nic dziwnego, że na wezwanie partii i rządu różne rozrzucone po całym kraju zakłady badawcze przedstawiły 302 zupełnie nowe odmiany w zakresie gatunków roślin uprawnych.

Jeżeli zważymy, że już przed rokiem 1949 wprowadzono do rolnictwa od czasów rewolucji około 600 nowych gatunków roślin, to otrzymamy w sumie 900 nowych gatunków, którymi rozporzadzają dziś kołchozy i sowchozy ZSRR i które są świetnie przystosowane do poszczególnych warunków glebowych i klimatycznych rejonów kraju.

Samej tylko pszenicy ozimej istnieje 20 odmian. Na przykład pszenicę zwaną „Odeską 3", bardzo odporną na suszę, sieje się w 9 rejonach Ukrainy, starsze, ale udoskonalone odmiany „Ukrainki" i „Gostianum 237" rozsiewane się w Mołdawii gdzie plony z 1 ha podniosły się o 2 i pół — 4 kwintali. Gatunki „Lurable" i „Lutescens 329" przystosowane są do północno - wschodnich rejonów i podniosły tam urodzaje od 1—5 kwintali z 1 ha. Kubań i płd.-wschodnia Ukraina posiadają wyborny gatunek „Nowoukrainki 83" wyhodowanej w laboratorium w Krasnodarsku. Innym gatunkiem również bardzo odpornym na susze jest pszenica „stepowa 135" wyhodowana w Instytucie im. prof. Dokuczajewa.

Jeśli chodzi o pszenicę jarą, to wyhodowano jej w ostatnich latach 30 nowych gatunków, z których prym wiodą „Milturum 553" i „Albilum 3700".

Dzięki nowym gatunkom przesunęła się daleko na północ granica uprawy żyta. Laboratorium Kazańskie wypuściło niedawno nową odmianę tego zboża, niesłychanie odporną na surowy klimat rejonów północnych zwaną „Kazański 56".

Istnieje również przeszło 30 zupełnie nowych odmian owsa i jęczmienia przystosowanych do 39 rejonów kraju, 19 odmian kukurydzy i 20 nowych odmian roślin oleistych, których nasiona zawierają od 5—7 procent więcej tłuszczu niż odmiany stare.

Te nadzwyczajne osiągnięcia nie zadowalają jednak radzieckich biologów. Rolnictwo tego olbrzymiego kraju domaga się coraz nowszych odmian, coraz to lepszych gatunków kultur. Obserwujemy tu ścisłą współpracę uczonego i rolnika. Uczony radziecki nie zamyka się w ścianach swego laboratorium, jego pracownia to rejon w którym pracuje, a kierunek pracy wytyczają mu potrzeby i wymagania społeczeństwa socjalistycznego.

ADAM WAŻYK

Ruiny Biełgorodu

Nie na piaskach pustyni, lecz w uścisku zieleni
obumarłe widziałem miasto —
białe mury w dziesięciu tysiącach przestrzelin
poślubione leniwym chwastom.

I dziewczynę widziałem pod murami bez wnętrza,
przez rozbite czołgi niemieckie
szła objęta słodyczą wiosennego powietrza,
była snem, a ja byłem dzieckiem...

I wołałem, że mury się nagle zapadną,
wołając wyciągałem ręce
pod rozbitych bram łukiem, pod zwycięską arkadą,
gdzie spokojnie biło jej serce.

O, jak dobrze jest widzieć w białem mieście umarłem
cmentarze rdzawego żelastwa!
Ja żelazo popsute z twardej ziemi wydarłem —
była na nim krew mego miasta.

1944 r.

Festiwal Filmów Czeskich

W ostatnim tygodniu września w czasie od 24 do 30 odbędą się w większych miastach Polski festiwale filmowe dające przegląd najnowszych osiągnięć kinemato-



Robotnicy fabryki motocykli są bohaterami filmu „Pięćsetka"

grafii czechosłowackiej. Zobaczymy w tym okresie najlepsze filmy czeskie i słowackie składające się na program o dużej rozpiętości tematyki i rodzajów: od dramatów z lat okupacji do współczesnej komedii. W Łodzi, obrazy festiwalowe wyświetlać będą w dwóch kinach „Polonii" i „Wiśle", każdego wieczoru inny film.

A oto co zobaczymy w ramach Festiwalu:

„PIĘĆSETKA" — film o pracy robotników i techników zakładów motocyklowych „Meteor". Kolektyw fabryki postanawia w godzinach poza normalnym dniem pracy oraz poza ustalonym planem produkcji wykonać prototyp motocykla wg własnych projektów i przeciwstawić go modelowi zatwierdzonemu oficjalnie do produkcji. Zwycięża w końcu upór, ofiarność i entuzjazm pracy robotników. „Pięćsetka" będąca wynikiem kolektywnego wysiłku całego zespołu pracowników „Meteora" zdaje trudny egzamin dojrzałości w wiosennym raidzie, odnosząc zasłużony sukces i wygrywając wyścig.

Film odznacza się zdrowym optymizmem, pokazuje ludzi pogodnych, kochających pracę i swój teren pracy. Dobre tempo i humor, rozmaitość typów, trafnie oddana atmosfera fabryki — to zdecydowane zalety tego miłego filmu, pozwalające pobłażliwie odnieść się do jego drobnych usterek. Film został zrealizowany w rekordowym czasie 3-ch tygodni jako czyn filmowców dla uczczenia IX zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

„AWANTURA NA WSI" — to komedia, tematem której jest zagorzały spór toczony przez kobiety jednej ze wsi. Mężczyźni tej wsi postanowili za gromadzkie pieniądze kupić wspaniały nowoczesny traktor z pługiem, kobiety zaś elektryczną pralnię mechaniczną. Wieś podzieliła się na dwa obozy. Wokół tego konfliktu toczy się żywa i bogata w perypetie i spięcia komediowe, akcja, odsłaniająca w tle problemy współczesnej wsi czechosłowackiej i ukazująca drogi do ich pomyślnego rozwiązania. Film realizował reżyser Józef Mach, twórca znanej naszym widzom komedii „Nikt nic nie wie".

Trzeci film **„MILCZĄCA BARYKADA"** specjalnie zaciekawi polskiego widza. Występuje w nim bowiem w jednej z czołowych ról znana nasza aktorka, bohaterka „Ostatniego etapu" — Barbara Drapińska. „Milczącą barykadę" zrealizował wg noweli Jana Drdy czołowy reżyser czeski Otokar



Fragment z barwnego filmu historycznego „Jan Rohacz z Dube"

Vavra, autor filmów „Przeczucie" i „Krakatit". Jest to bohaterski epos o historycznych wypadkach z powstania w Pradze w maju 1945 roku. Film opowiada o losach barykady ustawionej na jednym z mostów praskich i broniącej centrum miasta przed czołgami niemieckimi. Lud Pragi, pod wodzą klasy robotniczej, walczy i trwa na stanowiskach, aż do momentu nadejścia wyzwoleńczej Armii Radzieckiej.

Na specjalne wyróżnienie zasługują w filmie z dużym rozmachem nakręcone sceny masowe, oraz zdjęcia wykonane przez operatora V. Hunkę.

Filmem poruszającym najbardziej aktualne sprawy dnia dzisiejszego jest komedia reż. Bożywoja Zenona pt. **„PAN NOWAK"**. Najpopularniejszy aktor czeski J. Plachta odtwarza w tym filmie postać typowego urzędnika, który na skutek akcji likwidującej przerosty personelu biurowego stanał wobec nieoczekiwanego dla siebie dylematu: iść na emeryturę lub do fabryki. Film pokazuje jak nowe środowisko i praca przetwarzają mentalność i charakter p. Nowaka, pozyskując wreszcie dla społeczeństwa nową, wartościową jednostkę, świadomą swych zadań i roli jaką ma do wypełnienia w nowej rzeczywistości. Forma komedii pozwoliła na mocne i trafne użycie satyry w demaskowaniu elementów wstecznych, przeszkadzających w budowie nowego życia.



PAL'O BIELIK

elementów wytwarzających sztuczną atmosferę niepokoju i paniki. W filmie, jak i w życiu zwyciężył pan Nowak, reprezentujący setki i tysiące prostych, spokojnych i chcących pracować z pożytkiem dla kraju obywateli

Filmy historyczne reprezentować będzie na festiwalu wielki dramat nakręcony w barwach naturalnych pt. **„JAN ROHACZ Z DUBE"**. W filmie tym, akcja którego rozgrywa się w okresie wojen husyckich, podkreślona została przyjaźń polsko - czeska. Opowieść o czeskim bohaterze Janie Rohaczu, walczącym nieustępliwie z Niemcami i szlachtą zaprzedaną niemieckiemu cesarzowi, posiada głęboki aktualny sens — przypomina, że lud tak dawniej jak i teraz, jest najlepszym obrońcą istotnych interesów narodowych.

Ciekawy jest film produkcji słowackiej **„WILCZE DOŁY"**. Jest to realistyczny dramat z czasów okupacji hitlerowskiej, pokazujący bohaterski zryw i walkę ludu słowackiego przeciw najeźdźcy. Akcja główna toczy się wokół wydarzeń powstania na Słowacji w drugiej połowie 1944 r. Reżyserowi Pal'o Bielikowi udało się stworzyć wstrząsające prawdą i dramatyzmem dzieło, będące wielkim sukcesem filmu słowackiego.

Pewne usterki scenariusza wynagradza wspaniała gra zespołu aktorskiego, oryginalna i przemyślana inscenizacja reżyserska, oraz pozostające na najwyższym poziomie technicznym i artystycznym zdjęcia operatora Karola Krszka.

Ostatnim wreszcie filmem festiwalu jest dramat psychologiczny **„SUMIENIE"** z Marią Vasovą, bohaterką „Syreny" i Miloszem Nezvalem w rolach głównych. Odwieczny problem winy i kary odsłania charaktery ludzkie wychowane w moralności mieszczańskiej i ponoszące odpowiedzialność za czyny popełniane w imię tej moralności zamykające się w ramach egoizmu, tchórzostwa i karierowiczostwa.

Jak widać z tego ogólnego przeglądu repertuar festivalu zapowiada się interesująco, dając przekrój dorobku i możliwości kinematografii Czechosłowacji, dorobku który za kilka dni oceni najlepiej sama publiczność jak i krytyka filmowa.

ZEN.

ANTONI CZECHOW

ŚMIERĆ URZĘDNIKA

Pewnego pięknego wieczoru nie mniej piękny urzędnik Iwan Dmitrycz Czerwiakow, siedział w drugim rzędzie krzeseł i przez lornetkę patrzył na scenę. Grano „Dzwony Kornewilskie". Patrzył i był w siódmym niebie. Ale nagle... W opowiadaniach często spotyka się „nagle". Autorzy mają słuszność: życie jest przecież pełne niespodzianek!... Nagle zmarszczyła mu się twarz. Wywrócił oczy, wstrzymał oddech.... Opuścił lornetkę, nachylił się i... apsik!!! Kichnął oczywiście.

Nikomu i nigdzie nie zabrania się kichać. Kichają chłopi, kichają komisarze policji, czasem zdarza się to nawet radcom tajnym. Wszyscy kichają. Czerwiakow bynajmniej nie zdetonował się; wytarł, jak przystało, nos chusteczką, i, jak człowiek dobrze wychowany, obejrzał się dokoła: czy czasem nie przeszkodził komu swoim kichnięciem? I teraz dopiero zmieszał się. Zauważył bowiem, że staruszek, który siedział przed nim w pierwszym rzędzie krzeseł, starannie wyciera rękawiczką łysinę i szyję, i coś mruczy. W osobie staruszka Czerwiakow poznał urlopowanego generała Bryzżałowa, który służył w wydziale komunikacji...

— Opryskałem go! — pomyślał Czerwiakow. — Nie mój to zwierzchnik, obcy, a jednak przykro mi, muszę go przeprosić.

Czerwiakow chrząknął, nachylił się i szepnął generałowi do ucha,

— Wybacz pan, ekscelencjo, ja pana opryskałem... ale to... niechcący.

— To nic, to nic...

— Na Boga, proszę mi wybaczyć. Ja przecież,.... ja nie miałem zamiaru!..

— Ależ siedź pan spokojnie, proszę i nie przeszkadzaj słuchać!

Czerwiakow zmieszał się, uśmiechnął głupio i zwrócił wzrok ku scenie. Patrzył, słuchał, ale czar prysł... Zaczął go dręczyć niepokój. Podczas antraktu podszedł do Bryzżałowa, pokręcił się koło niego, i przezwyciężywszy nieśmiałość, wykrztusił:

— Ja pana opryskałem, ekscelencjo... Przepraszam... Ja przecież...

— Ale dajże pan spokój... Ja już o tym zapomniałem... a pan w kółko to samo! — odrzekł generał i niecierpliwie poruszył dolną wargą.

— Niby zapomniał, a z oczu mu źle patrzy, — pomyślał Czerwiakow, spoglądając podejrzliwie na generała. — Rozmawiać nawet nie chce. Należy mu jednak wyjaśnić, że to ja przecież nie miałem najmniejszego zamiaru... że to jest prawo natury, inaczej gotów pomyśleć, że chciałem na niego plunąć. Jeżeli nie teraz, to z pewnością później tak pomyśli.

* * *

Po powrocie do domu, Czerwiakow opowiedział żonie o całym zdarzeniu. Jak mu się zdawało, żona odniosła się zbyt lekkomyślnie do tego wydarzenia, gdyż, choć początkowo przestraszyła się, dowiedziawszy się jednak później, że Bryzżałow nie jest jego bezpośrednim zwierzchnikiem, uspokoiła się.

— A jednak odwiedź go i przeproś — poradziła. — Pomyśli, że nie potrafisz znaleźć się wśród ludzi...

— Otóż to! O to właśnie chodzi. Ja go przepraszałem, ale on jakoś dziwnie... Ani jednego słowa nie powiedział dla uspokojenia. Zresztą, nie było kiedy się rozmówić.

* * *

Nazajutrz Czerwiakow włożył nowy mundur galowy, ostrzygł się i poszedł do Bryzżałowa.

W sali przyjęć było dużo petentów, a wśród nich zauważył samego generała, który już zaczął przyjmować podania. Wysłuchawszy kilku interesantów, generał spojrzał na Czerwiakowa.

— Wczoraj w „Arkadii", jeśli sobie ekscelencja przypomina — rozpoczął tyradę Czerwiakow — kichnąłem i... niechcący opryskałem... Przepra...

— Ależ to drobiazg!.. Cóż znowu! — A pan czego sobie życzy? — zwrócił się generał do następnego interesanta.

— Gadać nawet nie chce! — pomyślał Czerwiakow, blednąc. — Gniewa się oczywiście... Nie, tego tak zostawić nie można.... Ja mu wytłumaczę!

Gdy generał wysłuchał już ostatniego petenta i skierował się do wewnętrznych apartamentów, Czerwiakow podszedł znów do niego i wyjąkał.

— Wasza ekscelencjo! Jeżeli się ośmielam niepokoić ekscelencję, to tylko, Bóg mi świadkiem, dla skruchy!.. To niechcący, sam pan wie!

Generał zrobił płaczliwą minę i machnął ręką.

— Ale pan sobie kpiny urządza, szanowny panie! — syknął, zamykając za sobą drzwi.

— Jakie tam kpiny? — pomyślał Czerwiakow. — Nikt sobie żadnych kpin nie robi. Generał!... A tak prostej rzeczy zrozumieć nie może! A-a-a! jeśli tak, nie będę więcej przepraszać tego pyszałka! Pal go sześć! Napiszę mu list, a chodzić do niego nie będę — za żadne skarby! Jak Pana Boga kocham, nie pójdę!

Tak rozumował Czerwiakow, wracając do domu. Listu do generała jednak nie napisał. Myślał, zastanawiał się i nic mądrego nie wymyślił. Nie pozostawało mu nic innego, jak pójść nazajutrz osobiście i wytłumaczyć się.

— Ośmieliłem się wczoraj niepokoić waszą ekscelencję — bąknął — gdy generał rzucił na niego pytające spojrzenie.

— Nie dla kpin, jak się ekscelencja wyrazić raczył. Ja... przepraszałem, że kichając opryskałem... A kpić nie miałem najmniejszego zamiaru, Bóg mi świadkiem.... Jakżebym się odważył.... Jeżeli byśmy zaczęli kpić już z takiej osobistości, to w takim razie... żadnego szacunku na świecie by... nie było...

— Precz mi stąd!!!— ryknął trzęsący się i posiniały z wściekłości generał.

— Że co?—... — zapytał szeptem oniemiały z przerażenia Czerwiakow?

— Precz stąd durniu!!! — powtórzył generał tupiąc nogami.

W Czerwiakowa jak gdyby piorun trzasł. Coś mu się w sobie oderwało. Nic nie widząc i nie słysząc cofnął się ku drzwiom, wyszedł na ulicę i powlókł się... Automatycznie dostał się do domu. Nie zdejmując galowego munduru, położył się na tapczanie i... umarł.

Stanisław Ryszard Dobrowolski

Warszawskie

Warszawskie—to nie tylko szyk
i polor, to o wiele więcej,
warszawskie—to jest także krzyk,
to hardo i to najgoręcej

Warszawskie, to jak w polu
polskie,
jak wietrzyk igrający z snopem
w południe, to rogatki wolskie,
u których miasto żegnał Szopen,
to jak kantata o Ojczyźnie,
jak kos, kiedy w olszynach gwiżdżnie

Warszawskie—to nie tylko śpiew
w oknie, ale i syk pękniętej struny,
to także czerwień, to jest krew
na bruku i kamienne łuny
to gniewny pomruk i pioruny,
i salwy, wiatr i jęk szubienic,
i kwef i laurowy wieniec
z blachy—na marmurowej płycie.

Warszawskie—to jest werbli bicie
Warszawskie—to po robociarsku:
w twarz prosto twardo i naodlew.
Warszawskie—to nie tylko blask,
ale i ogień—więc nie podle.

Warszawskie—to po deszczu obłok
odbity w Wiśle, to jest jaskier
stokrotniejący z traw—i pobok
złocieńce... Oi, co jest
warszawskie!

Głos Kobiet

Ogólnokrajowy Zjazd przodownic pracy społecznej

W dniach 20 i 21 września odbędzie się w Warszawie **ogólnokrajowy zjazd przodownic pracy społecznej.** Wezmą w nim udział delegatki poszczególnych środowisk ligowych, — przodownice społeczne. Z Łodzi na zjazd udają się 23 osoby.

W chwili obecnej Łódź posiada już ponad 2 tysiące przodownic społecznych. W ciągu ubiegłych tygodni niemal wszystkie koła ligowe wysunęły spośród swych członkiń kandydatki na przodownice społeczne. Obowiązkiem ich będzie prowadzenie pracy propagandowej i uświadamiającej w swych środowiskach pracy, oraz na gruncie swego najbliższego otoczenia. Wygłaszanie pogadanek i odczytów nie leży w zakresie ich zadań. Natomiast powinny one w bezpośrednich rozmowach wyjaśniać wszystkie zjawiska życia codziennego, zwalczać reakcyjną plotkę, tłumaczyć i uświadamiać o tym wszystkim, co się dzieje w kraju i zagranicą.

Przodownice społeczne objęte są stałą opieką instrukcyjną dzielnic ligowych. Przeprowadzane są dla nich systematyczne odprawy, wygłaszane są pogadanki, kształci się je, aby pogłębić właściwe zrozumienie przez nie rozgrywających się wypadków i co ważniejsza, aby potrafiły one wyjaśniać nasuwające się wątpliwości. Zadania ciążące na przodownicy społecznej są bardzo odpowiedzialne. Dlatego też do spełniania tych funkcji wybrano kobiety najzdolniejsze i najbardziej uświadomione. Są nimi zarówno kobiety bezpartyjne, jak i członkinie partii.

W zakładach pracy pracują one w zespole, wymieniając między sobą doświadczenia. Ogólne zebrania przodownic społecznych odbywają się co dwa tygodnie w dzielnicach ligowych. Przodownice społeczne w dużych zakładach pracy, stanowiące liczne, gdyż 20 do 50-osobowe grupy, pracują jedynie pod kierunkiem dzielnicy. Odprawy dla nich odbywają się w zakładach pracy.

Zjazd krajowy przodownic społecznych przyniesie dalsze pogłębienie pracy na tym odcinku zarówno w dziedzinie teorii jak i praktyki.

Delegatki Łodzi po powrocie ze Zjazdu zaznajomią na pewno inne przodownice pracy społecznej z wynikami obrad.

Komu przypadnie sztandar zwycięstwa

Szlachetna walka o pierwszeństwo

III etap współzawodnictwa między terenowymi organizacjami LK

Trzeci etap współzawodnictwa nie tylko w Łodzi, ale i w całym kraju zmobilizował **kobiety, zorganizowane w szeregach L. K.,** do wzmożenia prac na wszystkich odcinkach.

Zwycięzcą poprzedniego etapu współzawodnictwa był **Rzeszów.** Kobietom z tego województwa przypadł **sztandar zwycięstwa,** ale pozostałe terenowe reprezentacje Ligi Kobiet **nie chcą pozostać w tyle.** Walka o pierwszeństwo toczy się nadal.

Z organizacją rzeszowską współzawodniczy w trzecim etapie **Liga Kobiet w Krakowie.** — Ostatnio Kraków (w ciągu trzech miesięcy) zwiększył liczbę swych członkiń o 6 tysięcy, z czego 4 tysiące przypada na gospodynie wiejskie. Wyłoniono dotychczas 5.600 przodownic społecznych, przeprowadzono 51 wieców pod hasłem walki o pokój. Odbyły się one w miastach powiatowych, miasteczkach i gminach. W wiecach tych wzięło udział 38 tysięcy kobiet. We wszystkich powiatach delegowano delegatki do Komisji Walki z Analfabetyzmem. Kilkaset członkiń organizacji podjęło się indywidualnego nauczania analfabetów. Zorganizowano szereg nowych zespołów artystycznych i urządzono 40 wycieczek niedzielnych. Podniesiono znacznie prenumeratę „Kobiety Wiejskiej" i „Naszej pracy". Zorganizowano ponadto 15 kursów higieny i opieki nad dzieckiem.

Organizacja **rzeszowska walczy o utrzymanie zdobytego sztandaru.** Ze względu na fakt, że terenem jej działania są przeważnie ośrodki wiejskie, zwrócono specjalną uwagę na pracę wśród gospodyń wiejskich. We współzawodnictwie indywidualnym na wsi uczestniczy 800 gospodyń wiejskich. Prowadzą one wzorowe ogródki przydomowe i warzywne oraz znacznie zwiększyły dostawę mleka i jaj do spółdzielni. Do współzawodnictwa zespołowego przystąpiło 425 kobiecych grup hodowlanych.

Nie zaniedbano jednak i pracy wśród kobiet miasta. W Rzeszowie zorganizowano współzawodnictwo pracy między kołami, istniejącymi w poszczególnych zakładach i instytucjach. W celu zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego grupy członkiń organizacji L. K. w Rzeszowie i miastach powiatowych województwa udają się każdej niedzieli na wieś, gdzie wygłaszają referaty polityczne i prowadzą **pracę kulturalno-oświatową.**

Trzeci etap współzawodnictwa między organizacjami kobiecymi poszczególnych województw to ostra rozgrywka o to, kto **lepiej i więcej** pracować będzie na swoim terenie. Bliski już jest czas zamknięcia tego etapu. Komisje arbitrażowe wkrótce wyjadą w teren, by dokonać podsumowania dotychczasowych osiągnięć. Wyniki trzeciego etapu znane nam będą już w październiku.

W zwartym szeregu
Koła Ligowe „Konfekcji" i „Warty"
ściśle z sobą współpracują

Przy **Spółdzielni Pracy „Konfekcja" w Łodzi** istnieje koło Ligi Kobiet, przejawiające ożywioną działalność. Ostatnio przyjmowało ono u siebie **koło Ligi Kobiet Spółdzielni Pracy „Warta",** zorganizowanej w miasteczku Warcie. Członkiniami spółdzielni są kobiety, przygotowane do zawodu w ramach akcji A—Z. Trudnią się one produkcją odzieży oraz czapnictwem.

Kontakt między organizacjami LK „Warty" i „Konfekcji" jest bliski i ścisły. Wzajemne odwiedziny odbywają się stale.

Ostatnia wizyta członkiń Ligi Kobiet ze Spółdzielni Pracy „Warta" nastąpiła z okazji przekazania kołom ligowym obu spółdzielni **biblioteki,** składającej się z 300 tomów. W związku z tym w „Konfekcji" odbyła się **akademia** z udziałem przedstawicieli Centrali Spółdzielni Pracy, Związków Zawodowych, Ligi Kobiet itp. Na tej uroczystości wręczono także **nagrody za wydajną i ofiarną pracę** najlepszym pracownicom obu spółdzielni.

Na akademii dłuższe przemówienie poświęcone omówieniu roli książki i zagadnieniom oświatowym wygłosiła **ob. Portychowa.** Po omówieniu znaczenia upowszechnienia wiedzy, referentka poruszyła sprawę ustosunkowania się do tych zagadnień najwyższych czynników kościelnych oraz Watykanu. Podkreśliła, że papież łącząc się z siłami reakcji dąży do zahamowania rozwoju oświaty w krajach demokracji ludowej, a ciemnota jest przecież podłożem, na którym żerują zawsze siły wsteczne.

Ob. Piechota, przedstawiciel Związków Zawodowych, omówił zagadnienie współzawodnictwa pracy oraz sprawę zorganizowania zespołów młodzieżowych. Prezes spółdzielni **ob. Różycki** przedstawił rozwój ruchu spółdzielczego w Polsce.

Na część artystyczną akademii złożyły się występy artystów teatru „Osa" oraz zespołu świetlicowego Spółdzielni Pracy „Warta".

Pracownice „Konfekcji" przyjęły swych gości z „Warty" obiadem w Gospodzie Ludowej, wieczorem zaś udano się wspólnie na przedstawienie do Teatru „Osa".

Koło ligowe przy „Konfekcji" jest jedną z nielicznych komórek organizacji kobiecych utrzymujących stałą łączność z kołem prowincjonalnym L. K. Tego typu **współpraca** daje niezaprzeczalne korzyści obu stronom.

Zabezpieczymy szczęście i postęp ludzkości

Kobiety całego świata przodują w walce o pokój

Akcją walki w obronie pokoju żyją w tej chwili organizacje kobiece całego świata, uważając słusznie, że ze spraw ważnych jest to w dobie obecnej, zagadnienie najważniejsze Dlatego też kobiety wszystkich narodów nie szczędzą wysiłków, by swą zdecydowaną postawą unicestwić zakusy podżegaczy wojennych.

W wielu krajach odbyły się już **kobiece kongresy w obronie pokoju,** oraz inne tego rodzaju masowe imprezy. Uczestniczki takiego kongresu w Ameryce wystosowały do władz naczelnych **Światowej Federacji Kobiet** pismo, w którym czytamy: „Zdajemy sobie sprawę z ciążącej na nas odpowiedzialności obrony świata przed katastrofą nowej wojny. Poczuwamy się do tego obowiązku w stosunku do kobiet Chin, Grecji, krajów kolonialnych oraz Hiszpanii. W całym kraju organizujemy wiece w obronie pokoju.

Zwołana przez demokratki amerykańskie do Nowego Jorku **narodowa konferencja kobiet,** podkreśliła, że zadaniem postępowych kobiet Ameryki jest mobilizowanie wszystkich Amerykanek do akcji obrony pokoju.

W Meksyku Unia Narodowa Kobiet wydała manifest stwierdzający, że kobiety tego kraju są gotowe do podjęcia akcji przeciw podżegaczom wojennym, przez zahamowanie wysyłki surowców i nafty ze swego kraju.

Kobiety **Argentyny** wydały manifest, w którym piszą: „Wola utrzymania pokoju łączy się z instynktownym pragnieniem kobiet zabezpieczenia szczęścia swych najbliższych. Ażeby utrwalić pokój trzeba przede wszystkim zdemaskować tych wszystkich, którzy prą do nowej wojny.

Kobiety **Finlandii** na wiecach, które odbywają się w całym kraju żądają utrzymania pokoju. W rezolucjach uchwalanych występują przeciwko anglosaskim podżegaczom.

We **Włoszech** kobiety zjednoczone w „Unii" podjęły akcję tworzenia **komitetów obrońców pokoju.**

Kobiety **Danii** zorganizowały ostatnio tydzień pokoju i wystawę, obrazującą wysiłki narodów, zmierzających do jego utrzymania.

Belgijki zjednoczone w postępowej organizacji kobiecej zbierały w całym kraju podpisy na petycjach skierowanych do ONZ. Prowadzą one akcję w obronie pokoju pod hasłami: „Przeciw uzbrojeniu Niemiec." Przeciw dozbrojeniu kraju, który prowadzi do wojny." „Przeciw szantażowi atomowemu."

Organizacja kobiet **Syrii** postawiła sobie jako zadanie działalność w obronie pokoju. Aby postulat ten znalazł pełne poparcie i zrozumienie wśród najszerszych mas, organizacja kobiet prowadzi równocześnie szeroką akcję oświatową i propagandową.

W Australii kobiety wystosowały do rządu depeszę, żądającą przeprowadzenia redukcji budżetu wojennego i podniesienia wydatków na budowę szkół, szpitali i mieszkań.

Jak widzimy, akcja obrony pokoju objęła wszystkie części świata i wszystkie nieomal kraje. Jej masowość jest gwarancją jej powodzenia.

A. S. Makarenko

Wychowanie w rodzinie

Zabawy dzieci

(Dalszy ciąg)

Zabawy dzieci przechodzą kilka etapów rozwoju i każdy etap wymaga odpowiedniej metody kierownictwa. Pierwsze stadium — to okres zabawy w domu, okres zabawki; trwa ono do 5—6 roku życia dziecka. Charakterystyczne jest to, że dziecko woli się bawić samo, rzadko godzi się na udział w zabawie jednego lub dwóch rówieśników, lubi bawić się własnymi zabawkami i niechętnie korzysta z cudzych. Wówczas właśnie rozwijają się **uzdolnienia dziecka.** W okresie tym chłopiec nie potrafi bawić się w zespole kolegów, kłóci się z nimi i nie znajduje wspólnych zainteresowań. W tej zabawie indywidualnej trzeba mu pozostawić swobodę: nie należy narzucać towarzyszy zabaw, to tylko psuje nastrój zabawy, i wywołuje nerwowość i spory. Można wprost postawić tezę: „Im lepiej się dziecko bawi we wczesnym dzieciństwie, tym lepszym towarzyszem zabaw będzie w latach późniejszych".

W wieku tym dziecko odznacza się b. dużą zaborczością, jest w pewnym znaczeniu „posiadaczem". Najlepsza metoda polega na tym, żeby mu nie dawać sposobności do rozwijania tych zapędów „posiadacza". Bawiąc się samo, dziecko rozwija swoją wyobraźnię, nabiera wprawy w majstrowaniu, w konstruowaniu. To jest pożyteczne. Jeśli zmusicie je wbrew jego woli do bawienia się w gromadzie, nie odzwyczai go to jeszcze od zachłanności i samolubstwa.

Zamiłowanie do zabawy w samotności zaczyna się przeradzać wcześniej lub później w dążeniu do towarzystwa kolegów, do zabawy w gromadzie. Trzeba dopomóc dziecku w tym dość trudnym okresie przejściowym. Jest on trudny, ponieważ u dzieci w tym wieku nie zanikły jeszcze zapędy indywidualistyczne, skłonność do sporów i kłótni. Rozszerzenie koła koleżeńskiego powinno odbywać się nie odrazu i w najbardziej sprzyjających warunkach. Zwykle dzieje się to wówczas, gdy wzrasta zainteresowanie dziecka do zabaw na świeżym powietrzu. Najlepiej, jeżeli w gromadce dzieci bawiących się jest jedno starsze, cieszące się ich zaufaniem i występuje jako organizator młodszych.

Kierowanie zabawą dzieci nieco starszych jest trudniejsze, ponieważ zabawa nie odbywa się już na oczach rodziców, ale na szerszym, społecznym terenie. Ten drugi okres trwa do 11—12 roku życia, a więc wkracza już częściowo w lata szkolne. Wraz ze zwiększeniem się grona kolegów i zakresu zainteresowań, również i charakter zabaw staje się bardziej skomplikowany, ale z drugiej strony mamy organizację życia szkolnego i pomoc wykwalifikowanych pedagogów.

W tym drugim stadium dziecko występuje już jako członek społeczeństwa, ale jest to społeczeństwo dziecięce, nie podlegające ani ścisłej dyscyplinie, ani kontroli społecznej. W szkole oswoi się stopniowo z jednym i drugim, w ten sposób odbywa się przejście do trzeciego okresu zabawy.

W trzecim okresie dziecko staje się już członkiem zespołu i to zespołu, zjednoczonego nie tylko zabawą, ale i nauką. Dlatego też u dzieci w tym wieku, i zabawa przybiera wyraźniejsze formy zespołowe, przekształcając się stopniowo w zabawy sportowe, a więc mające na celu kulturę fizyczną, podlegające przepisom i — co najważniejsze — związane z pojęciami interesu zespołowego i zespołowej karności.

We wszystkich trzech stadiach rozwojowych zabawy, wpływ rodziców ma ogromne znaczenie. Największe, oczywiście, w pierwszym stadium, kiedy dziecko nie stało się jeszcze członkiem innego zespołu poza rodzinnym, kiedy nie ma jeszcze najczęściej innych przewodników oprócz rodziców. Ale również i później wpływ rodziców może być bardzo znaczny i pożyteczny.

W każdym z tych trzech okresów rodzice powinni pilnie uważać, by zabawa nie pochłaniała całkowicie duchowego życia dziecka, aby wdrożyło się ono do pracy. We wszystkich trzech stadiach zabawy trzeba rozwijać dążenie do szukania zadowolenia wyższego rzędu, aniżeli zwykłe gapienie się, niewyszukana przyjemność — trzeba uczyć mężnie przezwyciężać trudności, kształcić wyobraźnię i odwagę myślenia. A w drugim i trzecim stadium należy zawsze pamiętać, że dziecko obecnie weszło już do społeczeństwa, że trzeba od niego wymagać nie tylko umiejętności bawienia się, ale również umiejętności właściwego ustosunkowania się do ludzi.

(dalszy ciąg nastąpi).

Kącik dobrej matki

Sen dziecka — to jego zdrowie

Każda matka powinna pamiętać o tym, że normalny o właściwej porze przypadający sen dziecka w poważnej mierze wpływa na jego dobre samopoczucie i zdrowie. Sen dziecka musi trwać dłużej im jest ono mniejsze. Niemowlę spać powinno do 18 godzin na dobę. Dziecko w wieku od półtora roku do lat pięciu wymaga od 12 do 13 godzin snu na dobę. Dzieci starsze spać powinny 10 do 12 godzin. Im mniejsze dziecko, tym większą ilość godzin przesypia przed i popołudniu. Dzieciom cokolwiek starszym, 2-letnim, sen popołudniowy nie jest już potrzebny. Dzieci w wieku przedszkolnym powinny kłaść się spać o godzinie 7-ej, a najpóźniej o ósmej wieczorem.



Nocny, długotrwały sen niemowlęcia jest niezawodną oznaką zdrowia. Spotykamy się jednak z wypadkami, że zdrowe skądinąd niemowlę śpi źle, kaprysi itp. Stan taki wywołują nieodpowiednie warunki, jakie matka stworzyła dziecku do snu. Należy bowiem zapewnić dziecku wygodę i odpowiednie warunki higieniczne do spania. Nie powinno mu być ani zbyt gorąco, ani zbyt chłodno, bielizna nie powinna go uwierać, oddychać powinno czystym powietrzem.

Pokój, w którym dziecko układamy do snu, należy przewietrzać bez względu na porę roku. W czasie wietrzenia pokoju (jeśli posiadamy odpowiednie warunki mieszkaniowe) dziecko trzeba umieścić w sąsiednim pokoju. Jeśli posiadamy tylko jedną izbę, wówczas dziecko zasłaniamy pieczołowicie przed bezpośrednim prądem zimnego powietrza.

Jeśli dziecko z jakichkolwiek przyczyn nie chce spać, niech leży spokojnie w łóżku, przygotowanym do snu.

Błędne i szkodliwe jest noszenie dziecka lub kołysanie go przed snem. To je raczej rozbudza, a nie usypia.

Świetnym środkiem pobudzającym do snu małe dzieci jest wieczorna kąpiel. Jeśli dziecko bywa kąpane przed południem, przesuńmy porę kąpieli na godziny popołudniowe. Po wieczornej kąpieli dziecko nakarmione spać powinno do rana.

Małe dziecko, sypiające przed południem, powinno iść spać w jakieś 20 minut po zjedzeniu posiłku. Nie należy zapomnieć o przebraniu dziecka w nocną bieliznę przed ułożeniem do łóżka.

Śpiącego dziecka nie wystawiajmy nigdy pod bezpośrednie działanie promieni słonecznych. Zbyt silna operacja słońca wywołać może szkodliwe następstwa.

Jak się UBRAĆ









Dziś przedstawimy naszym Czytelniczkom, kilka sukienek, kostiumy jesienne, wzory bluzek, oraz sukieneczkę odpowiednią dla małej dziewczynki.

Sukienki, które widzimy na rysunku, to typowe modele przeróbkowe, zestawione z dwóch rodzajów materiałów. Takie suknie są efektowne, a równocześnie b. praktyczne. Pozwalają nam na zużytkowanie starych, nienoszonych już sukienek. Zestawiać w sukni możemy tkaniny gładkie z deseniowymi, ciemne z jasnymi, cienkie wełenki z materiałami jedwabnymi.

Jesienne kostiumy nie wiele odbiegają krojem od noszonych latem. Sporządzić by je należało z tkaniny dość grubej, nie zawadziłoby podłożyć warstwę watoliny. Kostiumy nadal składają się z żakietów dość krótkich i wciętej spódniczki wąskiej, sięgającej do połowy łydek. Obok lekkiego sweterka i bluzki są niezbędnym uzupełnieniem kostiumu. W zależności od tego, z jakiej tkaniny zostaną one wykonane, posiadać będą charakter strojny, lub też codzienny. Bluzka przeznaczona do zajęć biurowych powinna być uszyta z piki, popeliny lub też flaneli wełnianej. Bluzki żorżetowe, nylonowe, koronkowe — przeznaczamy na uroczyste okazje.

Sukieneczka dziecinna, którą widzimy na ostatnim rysunku, zostanie sporządzona z bawełnianego aksamitu, nadającego się do prania. Prosta w kroju, jest łatwa do uszycia. Posiadając dwie takie sukieneczki na zmianę dziecko nasze przez całą jesień i zimę będzie ładnie, praktycznie i zawsze czysto ubrane.

17 września



UWAGA! CZŁONKOWIE P.Z.P.R. DZIELNICY „ŚRÓDMIEŚCIE PRAWA"

Dnia 18 bm. o godz. 10 rano w lokalu Dzielnicy ul. Gdańska 75. odbędzie się zebranie koła.

Obecność obowiązkowa.

Zebranie organizacyjne

Komitetu Miesiąca Przyjaźni

Polsko-Radzieckiej

Zarząd Grodzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej prosi o przybycie w dniu dzisiejszym na godzinę 17 do lokalu Towarzystwa przy ulicy Piotrkowskiej 272-b wszystkich delegatów instytucji i organizacji, oraz zaproszonych indywidualnie przodowników pracy, na posiedzenie organizacyjne Komitetu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Przewidziany porządek dzienny: zagajenie, powołanie egzekutywy Komitetu, powołanie 5 komisji (organizacyjno - programowej, finansowej, kulturalno - oświatowej, młodzieżowej i sportowej). (bu)

Ochrona zdrowia pracujących — naczelnym zadaniem

Lecznictwo społeczne zespoli swe wysiłki

Od nowego roku całkowita reorganizacja służby zdrowia

W ubiegłym tygodniu donosiliśmy o zespoleniu lecznictwa społecznego w naszym mieście. Obecnie podzielić się możemy z naszymi Czytelnikami wiadomością o szczegółach tej akcji, która całkowicie ukończona będzie z dniem 1 stycznia 1950 roku, a której celem jest zapewnienie ludziom pracy jak najtroskliwszej opieki lekarskiej.

MIASTO OBEJMĄ 54 REJONY LECZNICZE

Wszystkie zakłady służby zdrowia w Łodzi zostaną udostępnione ubezpieczonym. Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego i Ubezpieczalnia już opracowały wspólnie plan **ujednolicenia służby zdrowia.** Plan ten w ogólnych zarysach przedstawia się następująco: miasto zostanie podzielone na **54 rejony lecznicze.** Każdy rejon obejmie ok. 12 tysięcy mieszkańców i ordynować w nim będzie dwóch lekarzy: przed i po południu — jeden odbywać ma wizyty domowe, a drugi przyjmować przychodzących chorych. Lekarze rejonowi będą załatwiać nie tylko pacjentów mieszkających na terenie ich rejonu, ale również chorych, skierowanych z najbliższych zakładów pracy. Niektóre rejony zostaną zorganizowane przy zakładach pracy. Oczywiście tam, gdzie istnieją odpowiednie warunki. W rejonach będzie również funkcjonować komisja kwalifikacyjna, rozstrzygająca wątpliwości lekarzy rejonowych.

REORGANIZACJA LECZNICTWA DZIECIĘCEGO

Lecznictwo dziecięce ulegnie również reorganizacji. Lekarze-pediatrzy przyjmować będą w 15 okręgach odpowiadających podziałowi administracyjnemu miasta. Zakres pracy lekarzy-pediatrów obejmie poradnictwo dla zdrowych niemowląt i dla chorych dzieci. Wezmą oni również pod swoją opiekę **żłobki, szkoły i przedszkola.**

OBWODOWE OŚRODKI ZDROWIA DLA LECZNICTWA SPECJALISTYCZNEGO

Leczenie specjalistyczne zogniskuje się **w obwodowych ośrodkach zdrowia,** gdzie przyjmować będą lekarze-specjaliści, przy czym każdy ubezpieczony będzie miał do nich bezpośredni dostęp, **bez skierowania od lekarza rejonowego.** Nadzór nad lecznictwem pediatrycznym obejmie **Centralna Poradnia Ochrony Matki i Dziecka,** nad lecznictwem gruźliczym **— Centralna Poradnia Przeciwgruźlicza,** nad lecznictwem wenerycznym **— Centralna Poradnia Przeciwweneryczna.** Centralna Poradnia Specjalistyczna pozostawać będzie w stałym kontakcie **z Polikliniką Chorób Zawodowych i Instytutem Higieny Pracy** przy Państwowym Zakładzie Higieny.

GODZINY PRZYJĘĆ

W związku z unifikacją lecznictwa jednym z najpoważniejszych zagadnień staje się sprawa zapewnienia chorym **odpowiedniej ilości lekarzy.** W Łodzi pracuje 510 lekarzy, co przy zatrudnieniu 7—8 godzin dziennie, da liczbę około 4 tys. godzin pracy. Ubezpieczalnia Społeczna dla załatwienia wszystkich chorych wymaga 1700 godzin dziennie. Pozostaje jeszcze lecznictwo zamknięte — szpitale, oraz opieka nad dziećmi w żłobkach i przedszkolach. W tym stanie rzeczy kolejnością potrzeb i **rozmieszczeniem lekarzy** zajmie się **komisja rozmieszczenia lekarzy,** składająca się z przedstawicieli ORZZ, Zw. Pracowników Służby Zdrowia, oraz przedstawicieli instytucji, posiadających zorganizowaną opiekę lekarską — na przykład PKP, lub dyrekcje przemysłowe. Przy racjonalnym wykorzystaniu godzin lekarskich, to najważniejsze zagadnienie może być rozwiązane.

PCK — OŚRODKIEM POMOCY DORAŹNEJ

Obok lecznictwa normalnego zorganizowana zostanie **pomoc doraźna w nagłych wypadkach.** Wszystkie pogotowia przejmuje PCK. Jednocześnie zgodnie z zaleceniem Ministerstwa Zdrowia, zorganizowana zostanie tzw. **wieczorna pomoc lekarska,** w której udział wezmą prawie wszyscy lekarze praktykujący. Wieczorna pomoc lekarska będzie działała w trzech punktach miasta i odciąży znacznie lekarzy, dyżurujących w stacjach Pogotowia. Będzie więc można zwrócić się do najbliższego lekarza pracującego w godzinach wieczornych, który przyjmie zgłoszenie na wizytę domową w nagłym wypadku i udzieli pomocy.

Wszystkie te zmiany po przezwyciężeniu pierwszych trudności organizacyjnych, powinny przyczynić się do usprawnienia i udoskonalenia opieki nad zdrowiem ludności naszego miasta. M. Zal.



Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Prośba Ozorkowa pod adresem Filmu Polskiego



Ob. B. Walczak z PZZPD w Ozorkowie, pisze: „W naszym miasteczku nie mamy teatru, ani czytelni. Natomiast w centrum miasta mieści się kino — jedyne kino na kilkanaście tysięcy mieszkańców. Byłoby to jednak wystarczające, gdyż filmy są zmieniane 2 razy w tygodniu. Ale cóż z tego, kiedy po kilka razy wyświetla się te same obrazy... Przecież do kina nie chodzimy poto, aby się przespać, ale dla znalezienia godziwej rozrywki i miłego odpoczynku po pracy...".

Może Zarząd Kin w Łodzi istotnie zainteresuje się tą sprawą i postara się o bardziej urozmaicony dobór filmów dla kina w Ozorkowie.

Zapomniany dom

„Mieszkam w Łodzi — pisze ob. *Kazimierz Dominiak* — w domu przy ul. Kruczej nr 22. Dom ten, zamieszkały przez 8 rodzin robotniczych, znajduje się w prywatnych rękach. Wymaga on gruntownego remontu, gdyż dach przecieka, podłogi są zgniłe, ramy okienne wypadają a komórki w podwórzu wprost walą się. Sami lokatorzy nie mogą sobie pozwolić na koszty tak gruntownych remontów i nie wiedzą, co uczynić, by zapobiec całkowitej ruinie domu...".

W podobnych wypadkach należy przede wszystkim zorganizować komitet blokowy, którego zakres uprawnień podaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma. Komitet blokowy będzie mógł ustalić potrzeby domu i zgłosić je do Komitetu Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, który może przyznać dotację na remonty.

10 października r. b. narada działaczy kulturalnych

z obszaru województwa

W pierwszej połowie października odbędzie się w Łodzi **konferencja kierowników** świetlic z terenu województwa. Konferencje takie, mające na celu utrzymanie stałej łączności między aktywem kulturalnym terenowym a ORZZ w Łodzi, odbywają się co dwa miesiące z udziałem około 300 osób z województwa.

Podczas konferencji, która trwać będzie 2 dni, złożą kierownicy prac kulturalnych i oświatowych sprawozdanie ze swej działalności oraz wysłuchają referatów instrukcyjnych, które zawierać będą wytyczne na najbliższy okres pracy.

Tematy dnia

Lampy gazowe na przedmieściach Łodzi

Na onegdajszym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej podano do wiadomości, że Prezydium MRN zatwierdziło projekt wydziału komunikacji Zarządu Miejskiego w sprawie zainstalowania oświetlenia gazowego na 46 ulicach Łodzi. Oświetlenia takie otrzymają przede wszystkim ulice na peryferiach Łodzi, między innymi: Wileńska, Gwiazdowa, Krzemieniecka, Fabryczna, Uniwersytecka, Rybna, Więckowskiego, Wacława, Nowozarzewska, Grabowa, Lubelska, Pruska, Suwalska, Tylna, Tymienieckiego, Suta, Niska, Inżynierska, 1 Maja. Ogółem na 25,5 kilometrach ulic zapłoną jeszcze w tym roku lampy gazowe.

Pamiętamy wszyscy, w jakich ciemnościach tonęły przed wojną robotnicze dzielnice Łodzi. Sanacyjny Zarząd Miejski dbał przede wszystkim o śródmieście, o dzielnice zamieszkałe przez bogatych fabrykantów. Robotnicy, powracający z popołudniowej zmiany lub idący na nocną zmianę nieraz do odległego o kilka kilometrów przystanku tramwajowego, musieli brnąć w ciemnościach po niezabrukowanych ulicach. O wypadek nie było trudno.

Obecnie Zarząd Miejski nie szczędzi wysiłków, by robotnicze dzielnice Łodzi oświetlić, co wchodzi w zakres ogólnego planu poprawy warunków bytu klasy robotniczej naszego miasta.

(m. z.)

Co robimy w niedzielę?

Zwiedzamy trasę W-Z — Wystawa obrazów — Muzeum sztuki — Wycieczka do ogrodu zoologicznego — Poranki w kinach — Wieczór autorski Janusza Meissnera — Wesołe miasteczko

Pogody wrześniowe dotychczas dopisują. Polska „złota jesień" nie zawodzi. Miło będzie odpocząć po całotygodniowym trudzie w niedzielę, a i wybrać się można na wiele ciekawych imprez, których jest poddostatkiem dla świata pracy.

TRASA W—Z

Orbis organizuje interesującą wycieczkę do Warszawy na trasę W—Z. Pociąg dla wycieczkowiczów odchodzi z Dworca Fabrycznego w niedzielę rano o godz. 8.02, powrót z Warszawy o godz. 0.04. Koszt przejazdu w obydwie strony zł. 540.

WYSTAWA OBRAZÓW BOGENA I MUSZKIETOWEJ

Do parku Sienkiewicza już o godzinie 10 rano możemy się udać na wystawę obrazów Janiny Muszkietowej i Aleksandra Bogena. Wystawa jest bardzo interesująca. Kolorystycznie i tematycznie bardzo ciekawe są obrazy Muszkietowej.

* * *

Gdybyśmy mieli ochotę zobaczyć coś egzotycznego — to możemy się wybrać do parku Źródliska, aby podziwiać tam rzadkie i najpiękniejsze gatunki ryb egzotycznych. Szczególnym powodzeniem cieszą się ryby księżycowe z dorzecza Amazonki. Świat roślinny również jest bogato reprezentowany.

WARTO IŚĆ DO MUZEUM SZTUKI

Od godziny 10 do 17 otwarte jest dla zwiedzających Muzeum Sztuki przy ulicy Więckowskiego 36.

W Muzeum obejrzeć można malarstwo renesansowe, barokowe. Sztuka polska jest wyjątkowo bogato reprezentowana.

MUZEUM PRZYRODNICZE POKAZUJE NAM FLORĘ I FAUNĘ WOJ. ŁÓDZKIEGO

W parku Sienkiewicza (10—17 godz.) w Muzeum Przyrodniczym są interesująco przedstawione okazy naszego województwa. Można nacieszyć także wzrok bogactwem przyrody polskiej z jej osobliwościami. W Muzeum znajduje się około 15 tysięcy okazów.

ZOO JEST ZAWSZE INTERESUJĄCE!

Jeżeli wybierzemy się tramwajem na Zdrowie, aby zaczerpnąć świeżego powietrza i pojeździć kajakiem na pobliskim stawie, to chyba przy okazji nie zapomnimy o Zoologicznym Ogrodzie. Trzytygodniowe bizonątko i małe pawianiątko warto przecież obejrzeć.

MEISSNER — ULUBIONY AUTOR W „CZYTELNIKU"

Wielu z nas lubi emocjonujące powieści lotnicze Meissnera. Jeżeli chcemy go ujrzeć — możemy się wybrać do Sp. Wydawniczej „Czytelnik", **Piotrkowska 96,** gdzie o godzinie 16 i 19-tej odbędzie się jego wieczór autorski. Bilety wstępu po zł 70 i 100.

WESOŁE MIASTECZKO

Na placu Leonarda, kolorowe karuzele zapraszają liczne rzesze ludzi do beztroskiej zabawy. Wiele jest przy tym uciechy i przyjemnego zamieszania.

PORANKI W KINACH

Kino „Muza" (godz. 9 i 11) — radziecka komedia muzyczna „Wiosna", Polonia (9 i 11) „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji „Przedwiośnie" (9 i 11) „Szalony lotnik", również o godzinie 9 i 11-tej można zobaczyć „Przygody Nasredina" w Romie. Polska komedia „Skarb" w kinie „Tatry" (godz. 9 i 11). We „Włókniarzu" francuski film „Śpiewak nieznany" z Tino Rossi o godzinie 9 i 11-ej. Wisła daje czeski film „Diabelska grań" o godzinie 10 i 12-ej. Ten sam film można zobaczyć w kinie Wolność, ale o godzinie 9 i 11-ej. Kino Zachęta — „Młoda gwardia" II seria o godzinie 9 i 11-ej. (bu)

PSS już rozprowadza ziemniaki na raty

Transporty nadchodzą bez przerwy do zsypisk

Brak dostatecznej ilości magazynów utrudnia gromadzenie zapasów

Czwartek był pierwszym dniem przyjmowania przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców zgłoszeń **na ratalny zakup ziemniaków.** Zgłoszeń tych na razie wpłynęło niewiele. Podobnie przedstawia się sytuacja w zakładach pracy, które sporządzają listy dla PSS. Zrozumiałe jest, że pierwszy dzień nie może być odzwierciedleniem całej akcji, ale wszyscy, pragnący zakupić ziemniaki na raty, nie powinni **zwlekać i wyczekiwać do ostatniej chwili, gdyż zamówienia zbiorowe muszą być złożone do 20 września.**

Część pracowników odnosi się krytycznie nie tyle do samej akcji, ile do PSS, która w ubiegłym roku nie zdała egzaminu przy rozprowadzaniu ziemniaków na zimę. Kartofle przychodziły późno, często w nieodpowiednich gatunkach.

Jednak jak nas zapewniają, w tym roku aparat PSS został dobrze przygotowany do akcji ziemniaczanej.

W celu sprawdzenia tych informacji udaliśmy się, aby obejrzeć bocznice kolejowe PSS, służące jako zsypiska kartofli.

Transporty nadchodzą bez przerwy. Na bocznicy przy ul. **Rzgowskiej 126 na Chojnach** wybudowano specjalny zabezpieczający przed deszczem dach, pod który zsypuje się ziemniaki. Ziemniaki są ładne, czyste, średniej wielkości, białe. Od razu ładuje się je do worków po 50 kg. i rozsyła do sklepów detalicznych. PSS zobowiązała się, że w tym roku nie będzie ani jednego sklepu detalicznego, w którym nie można było by nabyć ziemniaków. Na bocznicach kartofle podczas ważenia są sortowane, to znaczy odrzuca się sztuki skaleczone lub nadgniłe. **Nie ma więc mowy, aby towar, dostarczony do sklepów, był zły.** W ciągu dnia wczorajszego ta jedna tylko bocznica rozprowadziła około 8 ton ziemniaków, po obowiązującej cenie 8,70 zł na kg. W przeważającej ilości ziemniaki pochodzą z dwóch powiatów: sieradzkiego i kutnowskiego.

Na bocznicy na **Księżym Młynie 14** nie ma jeszcze dachu, ale zostanie on wzniesiony w najbliższych dniach. Poza tym przygotowuje się tu maty słomiane do przykrywania ziemniaków na wypadek chłodów.

Na trzecim punkcie zsypu **przy ul. Ogrodowej 28** budowa dachu jest już na ukończeniu. Zładowano tu wczoraj kilkanaście wagonów ziemniaków. Wszystkie średniej wielkości, białe — a więc gatunek, cieszący się dużym popytem na rynku.

Aparat PSS jest w stanie rozprowadzić do 60 ton ziemniaków dziennie. **Wszyscy i na czas będziemy więc mogli zaopatrzyć się w dostateczną ilość ziemniaków na zimę.**

Bardzo ważną sprawą dla PSS-u jest kwestia **zmagazynowania** odpowiedniej ilości ziemniaków na okres, w którym dostawy z terenu ze względu na mrozy nie będą możliwe. W obecnej chwili PSS rozporządza tylko dwoma magazynami — ziemniaczarkami o pojemności około 700 ton, przy ul. Konstytucyjnej 3. Magazyny te nie wystarczają dla pokrycia istotnych potrzeb. Obok znajdują się dwa dalsze magazyny, które jednak nie mogą być wykorzystane, zajmują je bowiem Centrala Handlowa Mat. Budowlanych i Zarząd Miejski na... składy żelaza i materiałów budowlanych. Mają one pojemność również około 700 ton. Oddanie ich do dyspozycji PSS rozwiązało by sprawę zapasu. Tymczasem obie wspomniane instytucje **nie chcą opróżnić magazynów** pomimo, iż PSS jest gotowa dać im baraki zastępcze.

Stanowisko takie jest z gruntu niesłuszne. Na żelazo i materiały budowlane można znaleźć inne pomieszczenie. Magazyny zaś specjalnie przystosowane do przechowywania ziemniaków winny być użytkowane zgodnie z przeznaczeniem.

Z notatnika reportera

WYPADEK NA UL. LIMANOWSKIEGO

Przy zbiegu ul. Limanowskiego i Urzędniczej na tramwaj Nr 5 dążący w kierunku Żabieńca najechał z tyłu z wielkim rozpędem samochód ciężarowy, kierowany przez Józefa Kowalczyka, zamieszkałego przy ulicy Marynarskiej 8. W wyniku zderzenia została zmiażdżona tylna platforma ostatniego wagonu. Dzięki małemu natężeniu ruchu o tej porze dnia ofiar w ludziach nie było. Szofera zatrzymano.

ZDERZENIE LOKOMOTYWY Z WOZEM

Na Dworcu Fabrycznym podczas przetaczania wagonów parowóz, prowadzony przez maszynistę Jana Szczurka, wjechał na dwukonną rolwagę, prowadzoną przez Zygmunta Wojciechowskiego, zam. przy ul. Kamiennej 3. Wóz został rozbity, a woźnica odniósł ciężkie obrażenia cielesne. Przeciw maszyniście wszczęto dochodzenie.

OFIARY

PZPB Nr 9, wpłaca sumę zł 1.400 na sieroty po poległych P. Z. P. R-owcach.

Łódź zmienia oblicze

Coraz więcej zieleni i pięknych zakątków

Ostatnio, jak wszyscy już to zauważyliśmy, Łódź nabiera coraz estetyczniejszego wyglądu dzięki powstawaniu nowych ulic, zieleńców, skwerków i bulwarów.

Chaotycznie planowana i niechlujnie budowana przez kapitalistów oraz fabrykantów Łódź była jednym z najbrzydszych miast Polski. Obecnie w bardzo szybkim tempie usuwa się owe piętna szpetoty. Od kilku miesięcy między innymi prowadzone są prace nad urządzeniem bulwaru, który połączy ulicę Piotrkowską z ulicą Sienkiewicza, ciągnąc się przez park im. Sienkiewicza do ul. Kilińskiego. Prace posuwają się szybko naprzód. Jeszcze przed nastaniem zimy, zostaną zakończone. Wzdłuż bulwaru będą się ciągnęły kwietniki i trawniki, oświetlone estetycznymi lampami. Wśród drzew staną ławeczki, na których zmęczony przechodzień znajdzie odpoczynek, ciesząc zarazem swe oczy roztaczającym się pięknym widokiem.

Dzięki urządzeniu nowego bulwaru zostanie również w pewnym stopniu odciążona z ruchu pieszego główna arteria naszego miasta ul. Piotrkowska. W. H.

Zjazd Przeciwgruźliczy

jutro rozpoczyna obrady w Łodzi

Jutro o godz. 11 rano w Centralnej Szkole PZPR w Łodzi przy ul. Kościuszki 65 rozpocznie swe obrady IX Polski Zjazd Przeciwgruźliczy. Oprócz przedstawicieli medycyny z całej Polski, na Zjeździe obecne będą liczne delegacje zagraniczne — lekarzy radzieckich, czeskich, francuskich i duńskich.

POCZTOWCY

na odbudowę Warszawy

W czasie od 1. IX. 1948 r. do 31. VIII. 1949 r. ogół pracowników pocztowych Okręgu Łódzkiego i Łodzi zebrał na S.F.O.S. sumę: 397.497 zł. Kwotę tę przekazano na konto P.K.O. Nr. VII—440 na rachunek Nr 751 Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Warszawy.

Akcja zbiórki w dalszym ciągu trwa.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Logogryf Nr 3

Logogryf Nr 3 zawiera jedno z naj bardziej aktualnych haseł. Aby to hasło odczytać trzeba znaleźć słowa, których znaczenia są podane poniżej.

Dla ułatwienia naszym Czytelnikom powiemy, że słowa te, to nazwy miejscowości, gdzie odbywały się konferencje w sprawie utrzymania pokoju, nazwiska działaczy politycznych, obrońców pokoju, oraz nazwiska przodowników pracy, którzy budują potęgę Polski Ludowej, przyczyniając się w ten sposób do utrwalenia pokoju na świecie.

Znaczenie wyrazów:

1) Nazwa znanego dziennika. 2) Miasto, gdzie w kwietniu 1949 odbyła się konferencja delegatów niedopuszczonych przez reakcyjny rząd francuski na Kongres Pokoju. 3) Fizyk francuski, badacz energii atomowej — obrońca pokoju. 4) Artysta-malarz francuski, twórca słynnego plakatu z gołębiem na Kongres Pokoju. 5) Przodownica pracy z PZPB Nr 3 w Łodzi, odznaczona Sztandarem Pracy. 6) Miasto, gdzie w 1912 roku odbył się Kongres II Międzynarodówki i gdzie pod wpływem Lenina przyjęto uchwałę, polecającą w razie wojny socjalistom wszystkich krajów wykorzystać wojnę do obalenia ustroju kapitalistycznego, rodzącego wciąż nowe wojny. 7) Tkaczka z Rudy Pabianickiej, odznaczona Orderem Budowniczych Polskich. 8) Miasto, gdzie w kwietniu 1949 odbył się Światowy Kongres Pokoju. 9) Ptak — symbol pokoju. 10) Miejscowość w Szwajcarii, gdzie w 1916 r. zjechali się internacjonaliści i gdzie uchwalono rezolucję, że trwały pokój może być zdobyty jedynie dzięki zwycięstwu socjalizmu. 11) Dziennikarz i literat — obrońca pokoju, który w książce pt. „Burza" dał przekrój społeczeństw europejskich podczas ubiegłej wojny. 12) Inicjator ruchu współzawodnictwa w Polsce. 13) Zmarły niedawno jeden z najwybitniejszych budowniczych Związku Radzieckiego i budowniczych pokoju. 14) Miasto w Polsce, gdzie odbył się Światowy Kongres Intelektualistów w obronie pokoju. 15) Zasłużony działacz komunistyczny, który w 1932 r. z ławy oskarżonych w Lipsku przestrzegał świat przed faszyzmem i przed groźbą wojny. 16) Niemiecki działacz komunistyczny, który potwierdza tezę, że granice Polski na Odrze i Nysie są granicami pokoju. 17) Nazwisko dwóch braci górników, następców Pstrowskiego we współzawodnictwie. 18) Miasto, gdzie odbył się Wszechradziecki Kongres Pokoju w sierpniu 1949 r. 19) Imię działaczki lewicowej, która wespół z Leninem podczas pierwszej wojny światowej mobilizowała masy robotnicze do walki o pokój. 20) Zasłużony obrońca pokoju — literat, autor książki pt. „Młoda Gwardia".

Po wpisaniu znalezionych słów w rysunek należy rozwiązany logogryf przysłać do Redakcji „Głosu", Łódź, Piotrkowska 86, „dla Działu Rozrywek Umysłowych do dnia 27 bm.

Dnia 1 października ukaże się rozwiązanie i lista nagrodzonych, dla których Redakcja przeznacza wiele cennych nagród. Nagrody te zostaną wręczone 2 października, w dniu Międzynarodowego Święta Pokoju.

Rozwiązanie Logogryfu Nr 1

Rozwiązanie brzmi: Za naszą i waszą wolność.

Spis osób nagrodzonych za trafne rozwiązanie umieszczamy na str. 1.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
Łódź, ul. Jaracza 27

Dziś w Państwowym Teatrze im. Stefana Jaracza o godz. 19.15 premiera „Marii Stuart" Juliusza Słowackiego w nowej inscenizacji Iwo Galla.

Passe-partout z poprzedniego sezonu zostają wycofane.

KINA

ADRIA — „Trójka trefl"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7
BAŁTYK — „Ali Baba i 40 rozbójników" — film w naturalnych kolorach
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 7
BAJKA — „Ostatni etap"
godz. 18, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 12
GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 40"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (dla młodzieży): — „Postrach mórz" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Wiosna"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 12
POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 12
PRZEDWIOŚNIE — „Szalony lotnik" — godz. 16, 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 7
ROBOTNIK — „Ulica graniczna"
godz. 15.30, 18, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14
ROMA — „Przygody Nasredina"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 10
REKORD — „Samotny żagiel"
dla młodzieży godz. 16
„Statek pułapka"
godz. 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 12
STYLOWY — „V pa bezimienna"
dla młodzieży godz. 16
„Aleksander Newski"
godz. 18, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 14
ŚWIT — „Tragiczny pościg"
godz. 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 18
TĘCZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 12
TATRY — „Skarb"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 12
WISŁA — „Diabelska Grań"
godz. 17, 19, 21
film dozwol. dla młodz. od lat 7
WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od l... 14
WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Udany start!

Szeregiem ciekawych imprez rozpoczynamy sezon jesienny

Co nas czeka dziś i jutro na boiskach łódzkich?

Program imprez sportowych na dzień dzisiejszy i niedzielę przedstawia się niezwykle bogato. Najpoważniejszą imprezą będzie oczywiście mecz piłkarski o mistrzostwo ligi państwowej, rozegrany pomiędzy ŁKS Włókniarzem a Górnikiem (dawniej Szombierki).

Dla łódzkich piłkarzy jest to bardzo ważne spotkanie, bowiem w wypadku porażki, sytuacja łodzian w pierwszej lidze nie byłaby do pozazdroszczenia. Jedynie zwycięstwo, uzyskane nad Górnikami poprawiłoby nieco sytuację w tabeli mistrzowskiej. Sądzimy, że własny teren, i przychylnie nastawiona widownia przyczynią się w niemałym stopniu do zdobycia punktów przez ŁKS Włókniarz.

O mistrzostwo drugiej ligi piłkarskiej grupy północnej będziemy mieli w okręgu łódzkim dwa mecze. Rano na stadionie przy Al. Unii Widzew spotka się z Lublinianką. Łodzianie winni zrewanżować się za poniesioną porażkę w pierwszej rundzie spotkań i jednocześnie udowodnić przed publicznością, że dwie ostatnie porażki, doznane od Kolejarza z Ostrowa i Gwardii ze Szczecina były dziełem przypadku.

Drugi zespół, PTC gości u siebie Kolejarza z Ostrowa, którego winien bezwzględnie pokonać. Jeśli już mowa o piłce nożnej, to informujemy, że mecz o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego ŁKS Włókniarza I B ze Związkowcem z Tomaszowa odbędzie się dzisiaj na boisku Związkowca o godz. 17.

DZISIAJ SPOTYKAMY SIĘ WSZYSCY NA TORZE HELENOWSKIM

Dawno już nie oglądaliśmy zawodów kolarskich na torze. Będziemy je mieli dzisiaj na torze w Helenowie. Program przewiduje wielki wyścig amerykański parami na dystansie 100 km. to jest 250 okrążeń toru. Startować będą najlepsi torowcy ze wszystkich ośrodków kolarskich Polski.

NA LUBLINKU ZAWARCZĄ MOTORY

Już przeszło rok nie oglądaliśmy zawodów motocyklowych na torze. Okazało się, że istnieje tor betonowy na Lublinku. W tę niedzielę odbędą się tam zawody z udziałem najlepszych motocyklistów łódzkich z Kołeczkiem i Krakowiakiem na czele. Wyścigi na betonie umożliwiają start zarówno maszyn sportowych jak i wyścigowych, oczywiście z podziałem na kategorie.

Obok już wymienionych zawodników jadą Dorożyński z Pabianic, b. mistrz Polski, dalej Drewniak i Wójcik z Ogniwa, maratończyk Melicharkiewicz z Budowlanych oraz Szwarcewski z Pabianic. Jedzie również jedna kobieta i to na ciężkim motorze.

DO KOLORU — DO WYBORU...

Jeżeli dodamy do tego mistrzostwa tenisowe, których finał wyznaczono na niedzielę w parku Poniatowskiego, zapasy, mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A. oraz spotkania drużynowe w boksie w tej samej klasie, to śmiało możemy powiedzieć, że tak przeciążonej niedzieli imprezami sportowymi jak nadchodząca — dawno nie mieliśmy.

CO, GDZIE I KIEDY?

Szczegółowy kalendarzyk dzisiejszych imprez sportowych przedstawia się jak następuje:

Zawody kolarskie: tor w Helenowie, godz. 17: wielki wyścig amerykański parami na dystansie 100 km. 250 okrążeń toru z udziałem najlepszych torowców ze wszystkich ośrodków kolarskich w Polsce.

Piłka nożna: w Tomaszowie o godz. 17 odbędzie się mecz o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego pomiędzy Związkowcem z Tomaszowa i ŁKS Włókniarzem I B. W Łodzi na boisku Widzewa pracownicy banku Narodowego i Rolnego rozegrają mecz, z którego dochód przeznaczono na odbudowę stolicy. Początek o godz. 17.

Zawody zapaśnicze: w Zgierzu w sali Lutni o godz. 19 odbędzie się spotkanie o wejście do ligi państwowej pomiędzy Borutą i ŁKS Włókniarzem.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W-łu Sportowego Nr 5

1. Wyznacza się delegatów na zawody o mistrzostwo Okręgu kl. A:

w Piotrkowie ChZKS Concordia — Bawełna, dn. 18.9.1949 r., godz. 11-ta, ob. Bednarek;

w Aleksandrowie DKS Aleksandrów — KS Ogniwo, dn. 18.9. 1949 r., godz. 16.30, ob. Rumiński;

w Łodzi, przy ul. Unii 2 Zw. Zryw — ŁKS Włókniarz, dn. 18.9. 1949 r. godz. 11-ta, ob. Tyl;

2. Delegatem na zawody towarzyskie w Tomaszowie pomiędzy Włókniarz Tomaszów — KS Widzew Łódź, w dn. 18.9. 1949 r., godz. 11.30 jest ob. Kuczkowski.

Sekretarz J. Służewski   Przewodniczący W. S. M. Tyl

RADIO

15.05 (Ł) Interludium z płyt. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Niezwykła przygoda obywatela Szybkomielącego". 16.00 Reportaż dla młodzieży. 16.15 Muzyka. 16.20 (Ł) Muzyka popularna. 16.45 (Ł) „Pomocnica domowa Nr 13". 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 „Przy sobocie po robocie". Transmisja z Czechosłowacji. 18.15 „Wieczór Mickiewiczowski". 18.40 Recital skrzypcowy E. Umińskiej. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 Muzyka polska. 20.00 „Żmija" — opowieść poetycka J. Słowackiego (1). 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja do Pragi i Budapesztu. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Teatr Eterek". 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 22.58 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji

Hala na Widzewie zmienia swój wygląd

Prace w związku z przebudową hali sportowej na Widzewie dobiegają końca. Włókniarze jeszcze w tym miesiącu oddadzą nam ją do użytku, zapewniając naszym bokserom bogaty w imprezy sezon zimowy.

Polska-Włochy w boksie

20 listopada

WARSZAWA (obsł. wł.) — Zarząd PZB na ostatnim posiedzeniu zaakceptował podany przez Włochów termin meczu międzypaństwowego Polska — Włochy. Spotkanie odbędzie się w Polsce, dnia 20 listopada br. Prócz tego spotkania Włosi stoczą jeszcze jeden mecz w Polsce.

Pierwszy mecz z Włochami ma odbyć się w Łodzi.

* * *

W drugiej połowie września sędzia boks. Łaukedrey i trener Sztamm rozpoczną objazd wszystkich okręgów, w celu przeprowadzenia konferencji wyszkoleniowych dla sędziów instruktorów i działaczy bokserskich.

Pierwsza tego rodzaju konferencja odbędzie się w najbliższych dniach w Poznaniu.

* * *

Na wniosek Wydziału Wyszkoleniowego, zarząd PZB zatwierdził następujących instruktorów na trenerów związkowych: Dudzicki (Kraków), Kusiak (Wrocław), Wieczorek (Śląsk), Kasznia (Łódź), Wypijewski (Pomorze), Wrzosek (Warszawa).

Kącik ŁOZPN

Obsada sędziowska spotkań piłkarskich

17 września br.

Tomaszów godz. 11. Związkowiec—ŁKS-Włókniarz (Marciniak).

18 września o mistrzostwa

Pabianice godz. 11.30 PTC—Ostrovia (liniowi: Rosiak, Kaźmierczak).

Boisko ŁKS-Włókniarz godz. 11: Widzew — Lublinianka (Zawierucha, Szytenhelm).

Boisko ŁKS-Włókniarz godz. 16: ŁKS-Włókniarz — Szombierki (Racięcki, Bira).

Zd. Wola godz. 16.30 Włókniarz — Naprzód (Trawkowski).

Zd. Wola godz. 14.30 Włókniarz II—Naprzód II (Michalski).

Boisko Zjednoczone godz. 11: Ognisko — Bawełna (Kowalczyk).

Boisko Zjednoczone godz. 9. Ognisko II — Bawełna II (Smoliński).

Boisko Spójni godz. 11. Ognisko—Arko (Walczak Wł.).

Boisko Spójni godz. 9 Ognisko II—Arko II (Breda).

Boisko Związkowca godz. 16.30: Budowlani — DKS (Karpiński).

Boisko Związkowca godz. 14.30. Budowlani II — DKS II (Zabawa).

Pabianice godz. 17. Włókniarz — Gwardia (Górecki Jan).

Pabianice godz. 15. Włókniarz II — Gwardia II (Szymański).

Boisko Legii godz. 11. Legia — Kolejarz (Skierniewice) (Szumlak).

Boisko Legii godz. 9. Legia II — Kolejarz II (Sakrzyński).

Boisko Kolejarza godz. 11. Kolejarz — Kolejarz (Kol.) (Naporski).

Boisko Kolejarza godz. 9. Kolejarz II — Kolejarz Kol. II (Sznycer).

Boisko Boruty godz. 11. Boruta — Włókniarz (Olejnik).

Boisko Boruty godz. 9. Boruta II — Włókniarz II (Golański).

Boisko Związkowca godz. 11. Związkowiec — Spójnia (Woźniakowski).

Boisko Związkowca godz. 9. Związkowiec II — Spójnia II (Turski).

Piotrków godz. 17. Concordia — Emjeden (Gryniewski).

Piotrków godz. 15. Concordia II — Emjeden II (obsadza Piotrków).

Przedmecz Widzew — Lublinianka (Hofman).

Przedmecz ŁKS-Wł. — Szombierki (Panfil).

Nowy rekord świata w podnoszeniu ciężarów

MOSKWA (obsł. wł.). — W czasie zawodów w podnoszeniu ciężarów, rozegranych w Krymie, znany ciężkoatleta radziecki Malcew poprawił, należący do niego, rekord świata w podrzucaniu ciężaru lewą ręką o 0.5 kg. Malcew podniósł tym razem 113.5 kg.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje:
KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca: RSW. „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. nacz.	213-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny	223-28
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejsk. i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	233-29
Dział rolny:	wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna:	172-31, 156-81

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 53 tel. 111-50 i 114-75
D-05233

W. Ażajew   262

Daleko od Moskwy

— Cielę — mruknął Aleksy i, odejmując ręce brata, powiedział mentorskim tonem: — Mężczyzna powinien być mężczyzną!

— Czy uważasz, że jesteś takim mężczyzną jak potrzeba, Alosza? — Młodszy brat patrzył z uśmiechem na Aleksego.

— Odpowiedz, co masz zamiar robić trzpiocie! Czy ze szkołą już skończyłeś?

— Pójdę do wojska — Mitia powiedział to poważnie, bez śmiechu. — Wszyscy twierdzą, że wkrótce będzie wojna, Alosza. Trzeba więc uczyć się wojować. A do tego czasu, chciałbym trochę z roczek sobie pohulać. Nie martw się, jeśli czasem będą się na mnie skarżyć! Przecież na nic gorszącego nie pozwalam sobie.

— Żałuję teraz stokrotnie, że nie byłem dla ciebie lepszy, bardziej czuły, — szeptał Aleksy, krocząc po zasypanym śniegiem skalistym brzegu Dżagdyńskiej cieśniny. Blada od utraty krwi i jakby postarzała twarz brata jawiła mu się w ciemności.

ROZDZIAŁ SIÓDMY
CO PRZYNIOSŁA WIOSNA.

Powróciwszy w połowie lutego z polowania Karpow zaofiarował Tani pęczek suchych gałązek.

— To, moja miła, zadatek na wiosenny bukiet. Proszę postawić do wody.

Aleksy roześmiał się:

— Poco taki wiecheć wstawiać do wody? Przyda się do zamiatania podłogi. O wiośnie nie mów, Iwanie Łukiczu, gdyż tutaj w ogóle jej nie bywa. — I zaśpiewał popularną na punkcie piosenkę:

Ech ty wyspo Tajsin, —
Wspaniała planeto:
przez dwanaście miesięcy zima,
no, a reszta — lato!...

— Skończyła się twoja zima, towarzyszu. Nadszedł jej kres. Zakończcie wasze sprawy na lodzie. Możesz myśleć, że już mamy wiosnę.

— Dziwak z ciebie, rybaku! — odrzekł Aleksy i pociągnął go na dwór. — Czy widzisz? Wokoło leży śnieg, a temperatura poniżej czterdziestu. Nawet i nie pachnie wiosną.

— Pachnie, towarzyszu, och, pachnie! Nos twój nic nie czuje, bo u nas wiosna przychodzi powoli, ostrożnie. Nie od razu rozpoczyna walkę z zimą.

Kowszow nie spostrzegał tego, co doskonale widział rdzenny mieszkaniec Adunu. Szybko znikały śnieżne całuny. Śnieg nie topniał, było zbyt zimno, lecz wyparowywał. Na dużych zwałach obok budowli ukazała się twarda, szara skorupa. Przyszedł pierwszy dzień, kiedy z dachów opadały krople czyste, jak łza i zawisały w kształcie sopli...

— Spójrz, Aleksy Mikołajewiczu, to jest wiosna, — pokazywał Karpow.

Ale następnego dnia znów spadł śnieg. Sypał się długo, ciężki i suchy i okrył ziemię grubym, białym pokrowcem. Z północy nagle zawiał, kłujący, lodowaty wicher.

— Gdzież twoja wiosna, Iwanie Łukiczu? — zażartował Aleksy.

W ciągu owych śnieżnych dni, wiecheć podarowany przez Karpowa niespostrzeżenie zakwitł. Rano Tania spojrzała w okno i krzyknęła z zachwytem — suche gałązki pokryły się jasno liliowym płomieniem delikatnych kwiatów. Inżynierowie zachwycili się nimi, ale Beridze wspomniawszy, że zwiastują wiosnę, zachmurzył się i zaczął się śpieszyć. Układanie rurociągu na dnie cieśniny jeszcze nie było ukończone, jeszcze wielu ładunków nie przewieziono na wyspę.

Nadeszła chwila opuszczenia ostatniej partii rurociągu, która miała być ułożona w najgłębszym miejscu cieśniny. Należało także połączyć układane z obu stron części rurociągu. Umara dwoma złączami spoił ostatnią partię, traktorami wciągnięto rury do przerębli, nurkowie przy pomocy hydromonterów ułożyli je szczelnie na dnie — i dwunastokilometrowe przejście przez cieśninę stało się całością.

Pozostało tylko sprawdzić, czy przejście wytrzymuje ciśnienie siedemdziesięciu atmosfer. Jednakże fabryka Terechowa nie zdążyła wykonać specjalnych aparatów, tak, że główny inżynier próbę odłożył do wiosny.

— Wiesz, jestem w duszy zadowolony, że nastąpiła zwłoka — Beridze przyznał się Aleksemu. (D. c. n.).